Nr. 41. We Lwowie Czwartek dnia 10. Lutego 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Haliska liczba 46.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Tryumfy ks. Bismarka.

Lwów 9. lutego.

Wczoraj — pod tytułem *Roma locuta* — zamieściliśmy artykuł, w którym z całą bezstronnością, biorąc rzecz tak, jak się ona przedstawia na zewnątrz dla tz. szerokiej publiczności — zanotowaliśmy tryumf ks. Bismarka w ten sposób, iż może sam on nie życzyłby sobie tego lepiej i dosadniej. Że zwyciężył, to niezawodne, albowiem nota kardynała Jacobiniego jest stylizowaną tak enigmatycznie lub przynajmniej niejasno, że organa ks. Bismarka z całą stanowczością będą ją mogły tłómaczyć dla ludzi małego ducha w sposób dla siebie pożądany.

Jak jednakże przedstawia się ta sprawa, wzięta w związku historycznym z dawniejszemi wypadkami i z uwagi na to, że miejsca niejasne noty kardynała mogą być z większem jeszcze uprawnieniem tłómaczone na korzyść katolickiego centrum, o tem świadczyć mogą choćby następujące głosy pism takich, które nie mogą być wcale posądzone o naciąganie znaczenia noty w myśl katolickich przywódców niemieckich.

N. W. Tagblatt w artykule p. t. *Der Umweg nach Canossa*, który to tytuł sam już charakteryzuje treść artykułu, przytoczywszy wyjątek z mowy Bismarka z przed 16 laty, gdzie tenże papieża przedstawił jako największego wroga państwa i odmawia mu wszelkiego prawa do mieszania się w sprawy wewnętrzne Niemiec, stwierdza, że papieztwo stoi przecież dotąd na tej samej niewzruszonej podstawie, o którą się Bismark obecnie opiera, w praktyce uznając to, czemu przeczył niegdyś w teorji. Ks. Bismark, według noty sekretarza Kurji, ma papieżowi dać znowu prawa świeckie — a to jedno zdanie ogłoszonej w Kolonji rezolucji przemawia językiem ognistym. Centrum może się liczebnie uszczuplić, ale moralnie będzie silniejszem niż kiedykolwiek, jednakże dalszy przebieg rzeczy okaże, jak dalece pozorny tryumf ks. Bismarka był w rezultacie olbrzymiem zwycięztwem papieztwa. Konsekwencje faktu, że państwo niemieckie w kwestji, uważanej przez kierowników losów jego za rozstrzygającą o jego przyszłości, wzywało pomocy papieża, objawią się w całej pełni i dopiero wtedy wyjdzie na jaw rzeczywistość, że ks. Bismark na drodze septenatu poszedł istotnie do Canossy.

Tenże sam dziennik otrzymuje telegram z Berlina, według którego nota kardynała Jacobiniego jest następstwem gorących próśb ks. Bismarka i wyrażenia z jego strony gotowości nawet w sprawie świeckiej władzy papieża.

Wien. Allg. Ztg, zacząwszy od słów „Rzym przemówił a Ludwik Windthorst się sprzeciwił" pisze między innemi: A więc Windthorst nie może być wreszcie nazywany „ultramontaninem," jest nim obecnie sam ks. Bismark, czyniąc wreszcie to, czego ultramontanin odmawia i co sam piętnował dawniej jako zdradę stanu. On nie odwołuje się już do politycznego rozumu centrum, ale do powagi papieża, której nie uznawał nawet w sprawach religijnych. Czyż więc zwycięztwo z takim sprzymierzeńcem nie jest największą klęską, jaka się da tylko pomyśleć? Nie mówiąc już o uszczerbku godności i zaufania w potęgę państwa! Być może zresztą, że raz ta walka przeciwko papieztwu, to znowu uznawanie go za najwyższą instancję, wyda się filistrom, ubóstwiającym Bismarka, jako czyn bohaterski polityka realnego. Ale może się kiedyś ks Bismark przekona, że sojusz z papieżem i Jezuitami większe pociąga za sobą ofiary, niż ustępstwo w obec stronnictw wolnomyślnych, o których pognębienie chodzi właściwie.

Wreszcie według *Dziennika Poznańskiego* oznacza list kard. Jacobiniego, iż „ze względów dyplomatycznych byłby sobie Ojciec św. życzył, aby centrum septenat przyjęło, ale główną dlań kwestją pozostanie zachowanie centrum jako stronnictwa samodzielnego. Tenże dziennik przytaczając tryumfujący głos *Köln. Ztg.*, tak o nim mówi: Elukubracje te, są po prostu zanadto naiwno-głupiemi, ażeby nam niemi bliżej się zastanawiać: w każdym razie jest to zbyt charakterystycznem, że dziś zacięci niegdyś kulturnicy i cała plejada żydów nad Sprewą, Dunajem i Renem powołuje się na niedomylność Ojca św. i uważa się nawet za *plus pape que le pape lui-même.*

Takich głosów moglibyśmy mnóstwo nacytować, a wspomniemy tu tylko jeszcze o zdaniu nawet takiej *Neue freie Presse*, które podajemy w „Przeglądzie politycznym."

Oto tak w gruncie rzeczy wygląda najświeższy tryumf żelaznego kanclerza Niemiec. Za daleko by nas zaprowadziło, gdybyśmy obecnie, wzrok wstecz zwróciwszy, chcieli sięgnąć do gruntu także innych tryumfów ks. Bismarka, chociaż na pozór były one kolosalne. Sam książę Bismark nie jest z nich zadowolony, jak o tem świadczy zaufany jego biograf, dr. Busch. A czyż nie mogłoby się stać, iż u kresu żywota swego musiałby stanąć jeszcze do walki z tą samą Francją, którą pokonał — tak świetnie i świetniej jeszcze zostałby sam pokonanym? A dla czego? Bo potęgę swoją ugruntował na zasadzie „siła przed prawem", podczas gdy siła jest przemijającą a wieczną tylko zasada prawa. Siła działa gwałtownie ale chwilowo, prawo powoli ale na długie czasy, bo nawet gdy zmieni ono podstawy swoje, to odżywa się to łagodnie, a więc tem samem i moralnie, gdy ks. Bismark w środkach nie przebiera, co — bądź co bądź! — nie jest moralnem. Nie nowym jest zresztą zarzut, iż ks. Bismark więcej niż każdy inny z mężów stanu nie zważał na moralność środków, byle — tryumfować.

Korespondencje.

Wiedeń 7. lutego.

(*Z Koła polskiego. — Zabezpieczenie robotników. — Pogłoski o ustąpieniu dra Dunajewskiego. — Sprawa kwot. — Opodatkowanie interesów giełdowych. — Komisja językowa. — Sytuacja polityczna. — Niemożliwość wojny między Niemcami a Francją. — Tyras posmutniał. — Rzeźbiarz Landsberg uwiecznia Tyrasa w bronzie.*)

Wczoraj odbyła się długa narada Koła polskiego, na której przekazano najpierw cały szereg nadesłanych petycyj do odpowiednich komisyj, poczem omawiano porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Izby poselskiej. Zgodnie z Klubem czeskim oświadczyło się Koło polskie za zmianą § 3. projektu rządowego ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby w ten sposób, aby ubezpieczenie robotników leśnych i rolniczych nastąpiło w drodze ustawodawstwa krajowego, na podstawie ogólnej ustawy państwowej.

Następnie postawił poseł Starzyński wniosek zmiany ordynacji wyborczej do Rady państwa w tym kierunku, aby tak samo, jak Sejm galicyjski na podstawie ostatniej sesji uchwalił co do wyborów sejmowych, wirylistami, tj. właściciele części dóbr tabularnych, tylko w takim razie głosowali przy wyborach do Rady państwa z kurji wielkiej własności, jeżeli opłacają przynajmniej 25 złr. stałego podatku. Niektórzy posłowie wypowiedzieli zdanie, że uchwalona przez Sejm krajowy zmiana odnosi się także do wyborów do Rady państwa. Dalszą dyskusję w tej kwestji odroczono do następnego posiedzenia.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że uchwalona zmiana § 3. ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby uzyska w Izbie większość, i że cała ustawa już w przyszłym tygodniu przyjętą będzie w drugiem czytaniu.

Pogłoski dziennikarskie o blizkiem ustąpieniu p. Dunajewskiego okazują się zupełnie bezpodstawnemi, obecnie bowiem żadna sprawa nie nastręcza powodu do przesilenia w łonie gabinetu. Tylko sprawa ugody z Węgrami mogłaby doprowadzić do dymisji ministra Skarbu, w tej jednak chwili nie stanęła jeszcze tak ostro, żeby p. Dunajewski nie widział innego wyjścia. Wiadomo wam już z doniesień telegraficznych, że Rząd węgierski zdecydowany jest zgodzić się na niektóre zmiany postanowień o podatku od cukru i na przyjęcie wniosku Grocholskiego w sprawie naftowej, żąda jednak za to pewnych ustępstw pod względem podatku od spirytusu, tudzież zniżenia cła od wyrobów tkackich. Według panującego w kołach poselskich mniemania, Rząd austrjacki będzie musiał zgodzić się na żądane zmiany i tym sposobem cała sprawa mogła być załatwioną, gdyby w ostatnich dniach nie wysunięto ze strony węgierskiej nowej sprawy, która nastręczy tematu do rozwlekłych rokowań.

Wiadomo, że Węgrzy opłacali dotychczas na wspólne wydatki 31·4% ogólnej sumy. Teraz wyrachowała węgierska deputacja kwotowa, że przypada na nich tylko 29·8%, żąda więc opustu 1·2% z dotychczasowej cyfry. Żądanie to będzie musiało być naturalnie cyframi uzasadnionem. Czy kalkulacja ta się powiedzie, o tem panuje tu ogólne powątpiewanie.

Gdybyśmy jednak i tę ostatnią kwestję do rachunku przyjęli, to przy dzisiejszym stanie sprawy ugodowej nie ma jeszcze powodu do przesilenia ministerjalnego.

Dnia 17. bm. zbierze się zwołana przez komisję giełdową Izby poselskiej ankieta celem dania wyjaśnień co do poszczególnych interesów giełdowych i sposobu ich opodatkowania.

Jutro odbędzie się posiedzenie komisji językowej, na którem Niemcy czescy rozpoczną na nowo przerwaną w Sejmie czeskim hecę narodowościową. Na tem zebraniu omawiany będzie nietylko wniosek Scharschmida, nad którym referent Gregr proponuje przejść do porządku dziennego, ale nadto wniosek Plenera, żądający cofnięcia rozporządzenia językowego ministra Pražaka z dnia 23. września roku zeszłego.

Co do ogólnej sytuacji politycznej, panuje tu przekonanie, że stosunki pomiędzy Niemcami i Francją są na najlepszej drodze do polepszenia; przeciwnie co do sprawy wschodniej, to dotychczasowe ponure usposobienie, mimo pewnych doniesień, że artykuł Katkowa nie był przez Rząd rosyjski inspirowany, nietylko że nie ustępuje, ale z każdym dniem się pogarsza. W kołach politycznych obiega nawet pogłoska, że kwota, jaką minister wojny zażąda od Delegacyj wspólnych, będzie o wiele wyższą, aniżeli w pierwszej chwili przypuszczano.

Dzisiejsza *Sonn-und Montagszeitung* przynosi artykuł wstępny, w którym stara się udowodnić, że wojna pomiędzy Niemcami a Francją jest niemożliwą. Według zapatrywania tego pisma Francja nie jest jeszcze dość silną, aby mogła podjąć wojnę z tak potężnym nieprzyjacielem, zaś mężowie, kierujący dziś losami państwa niemieckiego, tak się postarzeli, że trudno przypuścić, aby pragnęli dodać jeszcze nowe laury do swoich wieńców, zdobytych na polu walki zaborczej. 90, 85, 73 — oto terno niemieckie. Cesarz Wilhelm liczy 90, Moltke 85, a Bismark 73 lat wieku. Wspominam o tym artykule dlatego, bo trafia on istotnie do przekonań. W tym wieku, w jakim znajduje się dziś sławna trójka niemiecka, nikomu nie chce się iść na wojaczkę, a wątpić należy, czy Moltke i Bismark odważyliby się złożyć losy tak strasznej wojny, jaką będzie przyszła walka Francuzów z Niemcami w ręce młodszych jenerałów, którzy nie mieli jeszcze sposobności nabyć doświadczenia w krwawych zapasach z nieprzyjacielem.

Na ostatek jeszcze jedna drobnostka ilustrująca to prawdziwe ubóstwienie, jakie Niemcy żywią dla swojego kanclerza. Oto wyczytałem w gazetach niemieckich, że „Tyras", słynny pies Bismarka, zwany „Reichshundem", gotuje się już na wieczny spoczynek. Według ostatnich biuletynów dzienników berlińskich jakoś już posmutniał, łeb zwiesił ku ziemi i ledwie wlecze za sobą stare pedały. A jeszcze do tego ostatnie chwile żywota zatruwa mu sam Bismark, bo sprowadził sobie dwa ogromne psy duńskie dla zabawy, a w danym razie i obrony osobistej. To też „Tyras" wyparty z dawnego stanowiska dominującego, nie ma się czem cieszyć i niknie w oczach Niemców. To też przezorny kanclerz niemiecki zawczasu zabrał się do unieśmiertelnienia „Tyrasa". Rzeźbiarz Landsberg ulepił z gliny postać psa niemieckiego w ¾ wielkości naturalnej, a teraz zabiera się do wylania jej z bronzu. Pierwszy egzemplarz przeznaczony naturalnie dla ks. Bismarka, dalsze wystawione będą na sprzedaż. Zdaje się, że Landsberg zrobi na zwierzęciu kanclerskiem ogromny interes; każdy bowiem patrjota niemiecki zechce przystroić niem swoje mieszkanie.

Żegluga parowa na Dniestrze.

Jak wiadomo uchwalił Sejm na ostatniej sesji subwencję w kwocie 3.000 zł. dla pp. K. Nawarskiego i B. Słoneckiego, właścicieli żeglugi parowej na Dniestrze pod Haliczem, a nadto polecił Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył w myśl ogólnych zasad przez Rząd przy udzieleniu gwarancji podobnym przedsiębiorstwom stosowanych, oraz w myśl zawartych w sprawozdaniu komisji sejmowej uwag, projekt do układu określającego stosunek akcyjnego Towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze do Reprezentacji kraju, którym to układem zagwarantuje Sejm Towarzystwu temu roczny dochód 5 proc. od kwoty 125.000 zł. na lat dwadzieścia.

W wykonaniu powyższej uchwały, Wydział krajowy wyasygnował już pp. Nawarskiemu i Słoneckiemu przyznaną im subwencję, oraz zawiadomił ich, że oczekiwać będzie od prawnej reprezentacji zawiązać się mającego akcyjnego Towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze stosownych propozycyj szczegółowych, na podstawie których przystąpi Wydział krajowy do rokowań celem ostatecznego sformułowania projektu układu wskazanego w uchwale sejmowej.

Wydział krajowy chcąc z jednej strony powstającemu u nas Towarzystwu żeglugi parowej przyjść z pomocą w myśl życzeń Sejmu, z drugiej zaś strony zapewnić Reprezentacji kraju stosowną kontrolę dla zabezpieczenia poręczającego funduszu krajowego, oraz celem zawarowania ekonomicznych korzyści transportowych dla kraju, odniósł się do kilku istniejących przedsiębiorstw żeglugi parowej w monarchji austro-węgierskiej z prośbą o udzielenie Wydziałowi krajowemu rad i zapatrywań w tym przedmiocie opartych na długoletniem doświadczeniu i fachowej znajomości rzeczy. Prócz tego prosił Wydział krajowy o przysłanie mu statutów, odnośnych regulaminów, instrukcyj, taryf przewozowych oraz dat tyczących się kosztów administracji tych przedsiębiorstw, a mianowicie kosztów prowadzenia ruchu, etatu i płac urzędników i sług, oraz cenników małych parowych okrętów rzecznych, których konstrukcja obliczoną jest na 45 ctm. zanurzenia.

Co do ogólnych warunków kontroli, które zastrzeżone być mają w projektowanym układzie, poinformować się mogą interesowani już teraz w Wydziale krajowym, co się zaś tyczy warunków szczegółowych, które tylko na podstawie fachowej opinji mogłyby być sformułowane, to udzieli ich Wydział krajowy dopiero po otrzymaniu dat odnośnych, o których zebranie obecnie poczynił kroki.

Z pruskiej komisji kolonizacyjnej.

W dalszych obradach komisji kolonizacyjnej, zapytał poseł Magdziński, czy Rząd przy zgłoszeniach nowych osadników uwzględnia także ich wyznanie i czy z zasady na osadników wybiera tylko protestantów? dalej: czy między warunkami, przedkładanemi osadnikom, znajduje się także ograniczenie co do zawierania małżeństw, ponieważ ks. Bismark w swych mowach antypolskich przemawiał o niebezpieczeństwie żenienia się z Polkami?

Minister Lucius odpowiedział, że Rząd nie myśli wykluczać przy kolonizacji kandydatów katolickich. Co się tyczy zawierania małżeństw, to komisja tą kwestją zajmować się nie mogła, ponieważ nie wchodzi ona w zakres jej zadania. Minister zauważył dalej, że wielkie zachodzą trudności co do wymiaru poszczególnych gruntów, oraz co do wynagrodzenia państwa. Komisji kolonizacyjnej w Poznaniu zrobiono mianowicie ten zarzut, że występuje zanadto w interesie fiskusa, ale, zdaniem ministra, zważyć trzeba to, że ustawa kolonizacyjna nie ogranicza pola działalności komisji.

Poseł Minnigerode, referent komisji kolonizacyjnej, wniósł następnie, aby w przyszłym memorjale przy spisie zakupionych dóbr podano także nazwiska poprzednich właścicieli.

Poseł Tiedemann żądał natomiast, ażeby zamiast nazwisk podano tylko narodowość poprzednich właścicieli.

Za wnioskiem posła Minnigerode głosował tylko poseł Magdziński; przyjęto poprawkę posła Tiedemanna. W końcu uchwalono etat komisji kolonizacyjnej na rok 1886/87 w sumie 20,127.000 marek.

Do sytuacji.

Z listu berlińskiego, pochodzącego z bardzo poważnych niemieckich sfer, mogę wam przesłać— pisze wiedeński korespondent *Czasu*—następujący ustęp:

„....Kategoryczne dementi wiadomości o pożyczce 300 miljonów jest: prawdziwe i mylne.— Przedłożenie o pożyczce było faktycznie w Radzie związkowej dyskutowanem, uchwalonem i miało być w Sejmie pruskim wniesionem. Cofnięcie zatem przedłożenia ma wielkie znaczenie. Stosunki między Niemcami a Francją istotnie się znacznie poprawiły — sądzę, że mogę zapewnić, iż nietylko do wojny nie przyjdzie, ale przeciwnie, do ustalonego, przyjaznego stosunku, a twierdzenie to opieram na danych, z pierwszego źródła pochodzących. Nie jest wcale wykluczonem, że w ciągu bieżącego tygodnia nastąpią jeszcze jakieś objawy, lub zarządzenia, które nadzieje pokoju znowu może osłabią.

„Będzie to jednak wrażenie chwilowe i te ewentualne zarządzenia odnosić się będą z pewnością nie do międzynarodowych stosunków, ale do wewnętrznych, niewątpliwie i do akcji wyborczej. Ostatecznie zatem stanowczo można być uspokojonym; na Zachodzie zawieruchy nie będzie, czy zaś na Wschodzie jest już, lub będzie również zażegnaną, o tem w Wiedniu zapewne lepiej wiecie."

Co do tego ostatniego punktu nie panuje wcale optymizm w sferach rządowych, a w przekonaniu całej ludności owe słowa p. Ziemiałkowskiego, że „położenie jest niepewne i poważne," odnoszą się tylko do Wschodu.

Wiadomości z Warszawy.

(***Echa wojowniczego usposobienia ogólnego. — Zalecenie pułkom wojsk, aby intendentura była w pogotowiu. — Presja polskości w wojsku. — Zesłanie dwóch oficerów do Kaługi. — Pogłoski o zamiarze utworzenia nowego Ministerstwa dla handlu***).

Do *Dziennika Pozn.* donoszą:

Telegramy gazet przepełniane są wiadomościami o uzbrojeniu się Europy, a ztąd wnioski, że może wojna zapasem. Nic dziwnego, że i w mieście

---

8)

ETYKIETA.

ARABESKA - ROKOKO

przez

O. SCHUBINA.

(Ciąg dalszy.)

VII.

Nieszpory skończone, śpiewy kapłana i pobożnych umilkły. Z pochyloną głową i wolnym krokiem opuszcza Julja kaplicę.

Nagle słyszy obok siebie wesoły szelest sukienki jedwabnej, co zniewala ją do przyspieszenia kroku.

— Wasza Wysokość! — odezwał się głos Gabrjeli de Rohan. Po każdej bowiem sprzeczce zwykła była tak tytułować swoją przyjaciółkę.

— Czego sobie życzę? — spytała Julja niechętnie, nie patrząc nawet na kuzynkę.

— O! ja... nic... Tylko W. Wysokość zapomniałaś coś w kaplicy...— i z drwiącym uśmiechem podała Julji jej aksamitną torebkę.— Snać musi tam być wiele złota, bo nadzwyczaj ciężka...

Zachwiała się z przerażenia i mimowoli sięgnęła ręką do wnętrza torebki... Odetchnęła... klucz był na szczęście. Popatrzyła na Gabrjelę i spotkała utkwione w sobie jej oczy z wyrazem zuchwałej pustoty i z wielkim jeno trudem hamowanego szyderstwa.

Zarumieniona, nie wyrzekłszy ani słowa, uciekła od przyjaciółki i skryła się w swojem mieszkaniu.

VIII.

Godzina jedenasta... Księżniczka Julja siedzi w swoim buduarze samotna i czuwa, zapatrzona w tarczę stojącego na kominku zegara, który po upływie każdej godziny wyśpiewuje cienkim głosem jakąś melodję taneczną.

Godzina jedenasta... więc po dwu godzinach ujrzy go znowu... Jakaś nieokreślona, tajemnicza błogość przebiega i porusza jej nerwy, a mimo to... przykłada dłonie do rozpalonej twarzyczki i myśli o szyderczych oczach kuzynki Gabrjeli. Dotychczas zwano ją powszechnie „zwierciadłem cnoty" — każdy bowiem wiedział, że miłość księżniczki dla Laucelot'a de Letoriere'a była czemś skończenie świętem i czystem, że pod wpływem jej lekkomyślny a piękny sowizdrzał zamienił się w statecznego entuzjastę... Mój Boże, byłoby zaiste okropnie, żyć jak pod obuchem i pocierpać ustawicznie z powodu przeświadczenia o tajemniczości dzisiejszej tej schadzki z ukochanym... Zadrżała... a cóż dopiero, gdyby kto zszedł ich z nienacka!... A możeby można cofnąć się jeszcze... Lecz on gotów doprawdy uczuć się bardzo dotkniętym, gotów uwierzyć, że ona tak mało myśli o nim... Nie... tego chyba nie przeniesie na sobie!

Dwunasta!... Piękny gawot, pełen słodyczy marzycielskiej rozbrzmiewał chwilę po buduarze, wreszcie zegar ucichł i tylko pracowite tyk-tak, tyk-tak, niby obojętne na wszystko tętno czasu, przerywa uroczystą ciszę nocną.

Było jej dziwnie duszno, więc otworzyła okno. Podobnie do którejkolwiek ze słynnych margrabin owego czasu, czuła się dumną ze swej niepodległości — mogła przecie zamknąć drzwi, lub otworzyć okno, nie potrzebując dzwonić na kamerdynera.

Fala świeżego powietrza nocnego zapełniła komnatę.

Tam na dworze panowała wiosna, z całą potęgą i zapałem młodości pracując nad jakimś cudem nowym, którym niezawodnie jutrzejszego ranka sprawi słońcu świeżą niespodziankę. Z dalekiego stropu niebios patrzy na te jej zachody młodzieńcze księżyc, smutny i wybladły, jak gdyby czuł osamotnienie swoje wśród gwiazd i słońc wszechświata.

Drzewa i krzaki kładą się krótkiemi cieniami na trawnikach i żwirem ubitych ścieżkach, a liście ich, czarne od ciemności, migocą kroplami srebrnej rosy. Na tle tej panoramy nocnej, niby jakieś straszydło bajeczne, widnieje wiatrak z olbrzymiemi skrzydłami.

Oparła rozpalone ręce na chłodnym gzymsie okiennym i patrzy w dal ciemną.

Właśnie upływają dwa lata, jak ujrzała go po raz pierwszy w teatrze. Był to wtorek wielkiego tygodnia i koncert religijny. Zjawił się nagle i niespodzianie, dopiero co wyleczony z rany śmiertelnej, którą zadała mu w pojedynku szpada hr. de Melun'a.

Lubiono go tak ogólnie i tak uradowaną była cała publiczność na widok zdrowego już swojego faworyta, że gdy wszedł do sali, przyjęty został oklaskami. Na to podniósł się w swojej loży i z dobrze udanem zadziwieniem rozglądnął po amfiteatrze, jak gdyby nie przypuszczał nawet, że może być oklaskiwanym tak samo, jak książę krwi lub... aktor.

Ta skromność pięknego wicehrabiego oczarowała wszystkich do reszty... wszak on był istnym czarodziejem! Ach! jakże modnym i chętnie widzianym był on w owym czasie!

— Przypatrz mu się tylko... wszak to ten sławny Letoriere, zwany *le charmant!* Faworyt króla i wszystkich pięknych kobiet w Paryżu i Wersalu! — Tak mówiły do ks. Julji jej przyjaciółki, z któremi była wtedy w teatrze.

Wychyliła się z loży. Miał na sobie kostjum z jedwabnej mory słomianego koloru z zielonemi wyłogami aksamitnemi, przez ramię spływała mu zielona szarfa aksamitna, spięta dużą agrafą smaragdową, druga agrafa świeciła się wśród koronek pod szyją. Guziki u surduta były opalowe, oprawne w brylanciki — bogaty włos upudrowany i kędzierzawy, spływał bujnemi splotami na ramiona.

Czarne jego oczy spotkały się ze wzrokiem księżniczki.

Tyk-tak — tyk-tak... Zdawało się rozmarzonemu dziewczęciu, jak gdyby ten odgłos zegara rósł z każdą chwilą, upominając ją słowami: „Już czas... już czas!"

Wreszcie uderzyła pierwsza. Pochwyciła długi czarny płaszcz, przyniesiony jej przez starą mamkę umyślnie, aby nie została poznaną wśród nocnego zmroku, nawet w razie spotkania kogoś obcego i spiesznie wybiegła z buduaru.

Szeroki korytarz z posadzką kamienną zapełniony jest szarym zmrokiem, który rozprósza tu i owdzie światło księżyca, wdzierające się przez wąskie okna gotyckie. Jakże głośno rozlega się jej chód lekki, jak nieznośnie szelesce sukienka pod fałdami płaszcza! W tej chwili dotarła do małych schodów, klucz zgrzytnął w zamku — znalazła się w ogrodzie.

Obfita rosa pokrywa ziemię — nawet powietrze, zda się nią przesycone, nawet piasek pod stopami księżniczki wilgotny. Nagle po nad głową mignął się nietoperz, wpadając w ciemną otchłań konarów pobliskiej grupy drzew odwiecznych. Fasada Opactwa, budynku ciężkiego i niezgrabnego, na którego trakcie średnim przeróżne epoki architektoniczne uwieczniły się z pomocą nieharmonizujących z sobą przybudowań i przyczepek — zaświecona jest od góry do dołu jaskrawem światłem księżyca; pod wysterczającym okapem dachowym rysuje się szeroka czarna wstęga cieniów.

Dlaczegoż wszystko takie czarne i smutne, dlaczegoż kwiatki pochyliły swe główki barwne i płaczą?

Z jednego otwartego okna opactwa dolatuje nagle przeraźliwy głos, jakaś melodja na poły dzika, a na poły tęskna i żałosna — raz śpiew, to znów łkanie rzewne.

Julja zatrzymała się — słucha i drży ze wzruszenia. To głos „biednej warjatki," która już przeszło 30 lat wegetuje w murach klasztoru. Pewnej cudnej nocy księżycowej zamordowano kochanka tej kobiety, tuż pod jej oknami — a uczynił to jej brat rodzony. Na widok takiego okrucieństwa postradała zmysły... Trzydzieści lat minęło już od nocy owej, postarzała się i zwiędła do niepoznania, mimo to jednak każdej wiosny, gdy cicha noc księżycowa pokrywa ziemię, „biedna warjatka" staje u okna i śpiewa zawsze tę samą melodję, którą śpiewała wtedy na powitanie lubego.

Z zapartym oddechem pędzi Julja w kierunku cmentarza, który oddzielony od parku klasztornego niskim tylko żywopłotem, rozciągał się szeroko na zachód. Smukłe cyprysy stoją pomiędzy grobami, niby zaklęci jacyś żołnierze, strzegący pokoju umarłych. Promienie księżycowe kładą się szerokiemi smugami po białych nagrobkach, na których gdzieniegdzie kołyszą się od lekkiego podmuchu wiatru wieńce i girlandy żywych kwiatów, jedne świeże jeszcze, pełne woni i barw, inne suche już, zniszczone przez deszcz i słońce. Nagle tuż przed nią otwiera się czarna paszcza grobu... na dnie jej widać jeszcze białą trumnę jakiegoś plebejczyka, zaledwie od niechcenia grudami ziemi przysypaną.

Chciałaby krzyczeć z lęku i trwogi, lecz kurcz dławi ją w gardle i piersiach — jakby skamieniała w miejscu, nie może postąpić ani w tył, ani naprzód.

Wtem słyszy odgłos lekkiego kroku... postać mężczyzny, otulonego w długim płaszczu, biegnie ku niej.

— Więc to ty... ty rzeczywiście Juljo! Moja królowo, mój aniele, słodki skarbie mego serca! Nie wierzyłem sobie do ostatniej chwili, że dotrzymasz przyrzeczenia i przyjdziesz tutaj!

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

naszem chodzą pogłoski o przygotowaniach wśród konsystujących w kraju wojsk. Nie mogę powtarzać wszystkiego, bo niejedno okaże się czczą pogłoską. Pewnem jest jednak, że usposobienie jest jakieś tajemnicze, wyczekujące. Napewno zaś wiem, że do pułków tutejszych nadesłano zapytanie, czy intendentura pułkowa jest w porządku, czy wszystko jest przygotowane na wypadek uruchomienia armji — a jeśli nie, to aby zalecono pospiech w przygotowaniu. Mówią także, iż sztab za pośrednictwem tutejszego Magistratu zabezpiecza się, aby wynaleść nadetatowe lokale dla wojska, w razie znalezienia się większej jego liczby w mieście.

Jak wszędzie, tak i w armji presja polskości wzrasta z dniem każdym. Niedawno przeniesiono na służbę aż do Kaługi dwóch oficerów konsystującego tutaj pułku wołyńskiego za to, że nauczyli swoich deńszczyków (ordynansów) mówić po polsku, a raczej nie mówić, lecz rozumieć język polski. Dodać należy, że oficerowie tutejsi, z natury otoczenia, mając interesa z majstrami (krawcy, szewcy) Polakami, tem samem dla wygody nie mogą się nie starać, aby służba mogła się po polsku porozumiewać. Lecz i ten niewinny objaw uznano za zbrodnię! Ciężkie czasy!

Donosiłem wam niedawno, iż teraźniejszy minister finansów Wiszniegradzkij przedstawił w swoim czasie projekt utworzenia nowego Ministerstwa handlu. Obecnie w dobrze doinformowanych sferach mówią znów o tem na korzyść utworzenia osobnego Ministerstwa handlu. Według innej zaś pogłoski, istnieje zamiar przyłączenia departamentu przemysłu i handlu do Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wypadki na Wschodzie.

Poseł angielski White w Stambule odebrał nowe instrukcje, które mu zezwalają na opuszczenie dotychczasowego stanowiska zupełnej rezerwy, z poleceniem postępowania w zgodzie z zapatrywaniami Niemiec i Austrji.

* * *

Oficerowie bułgarscy, skompromitowani w spiskach, którzy się do Odesy schronili, zgromadzili się niedawno pod przewodnictwem Nabokowa. Na zgromadzeniu tem znajdował się także gubernator miasta. Radzono tam nad losem Bułgarji i uchwalono na propozycję Benderewa ogłosić list otwarty, ułożony przez niego i kilku jego doradców, do Stambułowa i oficerów bułgarskich, w którym wzywają pierwszego, aby ustąpił, ostatnim zaś czynią uwagi, że Rosja jest silną i potężną i byłoby z ich strony nierozsądkiem chcieć z nią rozpocząć walkę o wolność i niezależność Bułgarji. — W proklamacji do ludu bułgarskiego ubolewają Benderew i Grujew nad losem Bułgarji. Konstytucję waszą — mówią w tej proklamacji — depcą nogami, popełniając czyny gwałtu i morderstwa. Lud chcą sprzedać Anglji i Austrji, aby ostatecznie pognębić Bułgarję. Proklamacja wzywa lud do powstania przeciw Rejencji i obecnemu Rządowi.

* * *

Rozterki w gronie Zankowistów wzrastają. Burmow i Bałabanow wysłali okólnik do swych stronników na prowincji, w którym naganiają surowo postępowanie Zankowa i oświadczają wręcz, że się odtąd wszelkiego wspólnictwa z nim wyrzekają.

* * *

Do *N. fr. Pr.* donoszą z Paryża: W tutejszych sferach rosyjskich zapewniają, że sytuacja w Bułgarji jest trudna. Car żąda zupełnego poddania się Rejencji, podczas gdy Rejencja zgadza się jedynie na to, aby w jej łonie przez jednego nowego członka reprezentowaną była polityka rosyjska. Car uważa tego rodzaju koncesję za obrazę, wskutek czego obawiają się nowych decyzyj gabinetu petersburskiego w kwestji bułgarskiej.

Stypendja.

(Dokończenie).

D) Z fundacji „Radymieńskiej“ o rocznych 60 złr. otrzymał Zygmunt Jackowski z Rzeszowa.

E) Z fundacji „Jakóba“ o rocznych 100 złr. otrzymał Salomon Weg z 2. roku Politechniki we Lwowie.

F) Z fundacji „Bazylego Lewickiego“ o rocznych 100 złr. otrzymał Juljan Kustynowicz z 4. kl. gimn. w Czerniowcach.

G) Z fundacji „Laskowskich“ o rocznych 200 złr. otrzymał z tytułu pokrewieństwa Włodzimierz Struszkiewicz z 5. kl. gimn. w Tarnowie; po 150 złr. rocznie otrzymali krewni fundatora: Zygmunt Żuk-Skarszewski z 8. kl. gimn. w Nowym Sączu i Jerzy Baranowski z 1. klasy ludowej we Lwowie.

H) Z fundacji „Popkiewicza“ o rocznych 150 złr. otrzymał Wojciech Staromiejski z gimn. w Przemyślu; zaś po 100 złr. rocznie: Józef Karpiński z 1. kl. gimn. w Samborze i Jan Złoteński z gimn. w Samborze.

I) Z fundacji „Sądeckiej“ o rocznych 100 złr. otrzymał Stanisław Obrzut z 1. roku praw w Krakowie.

K) Z fundacji „Wierzbickiego“ o rocznych 370 złr. otrzymał Władysław Grodzicki z 2. roku praw we Lwowie.

L) Z fundacji „Skibińskiego“ o rocznych 90 złr. otrzymał Jakób Stańczykiewicz z 7. kl. gimn. w Tarnowie.

Ł) Z fundacji „Potockiego“ dla szlachty o rocznych 157 złr. 50 ct. otrzymali: Adam Remiszewski z 3. kl. gimn. św. Anny w Krakowie, Hilary Ortyński z 3. roku medycyny w Krakowie, i Stanisław Anczyc z 2. roku Politechniki we Lwowie.

M) Z fundacji „Russyana“ dla szlachty o rocznych 157 złr. 50 ct. otrzymali: Ludwik Dobrzyński z 5. kl. gimn. w Stanisławowie, Jan Jordan z 5. kl. gimn. Franciszka Józefa we Lwowie; zaś Feliksowi Milewskiemu z 2. roku medycyny w Krakowie podwyższono stypendjum na 210 złr. rocznie.

N) Z fundacji „Zawadzkiego“ dla szlachty o rocznych 157 złr. 50 ct. otrzymali: Stanisław Pieniążek z 5. kl. realnej w Krakowie, Romuald Romanowski z 2. roku praw w Krakowie, Juljusz Topolnicki z 6. klasy gimn. IV. we Lwowie, Seweryn Chmielowski z 4. kl. gimn. w Samborze, Wojciech Rokosowski z 8. kl. gimn. św. Jacka w Krakowie i Zdzisław Neymanowski z gimn. w Tarnowie.

O) Z fundacji „Ostrogskiej“ o rocznych 105 złr. otrzymał Edmund Fischer z 4. klasy gimn. w Bochni.

P) Z fundacji Głowińskiego“ o rocznych 157 złr. 50 ct. otrzymali: Józef Malik z 8. kl. gimn. w Brzeżanach, Roman Czajkowski z 7. kl. gimn. w Drohobyczu, Wincenty Witaliński z 7. kl. gimn. III. w Krakowie, Józef Hańczakowski z 8. kl. gimn. Franc. Józefa we Lwowie, Jan Ozga z 5. kl. gimn. Franc. Józ. we Lwowie, Teodor Białoruski z 8. kl. gimn. niemieckiego we Lwowie, Alfred Jugan z 1. roku praw we Lwowie, Jakób Krok z 8. kl. gimn. w Sączu, Jan Kreutz z 6. kl. gimn. w Rzeszowie, Stefan Dobrzański z 8. kl. gimn. w Samborze, Eugenjusz Bartel z gimn. w Sanoku, Konstanty Rybicki z 7. kl. gimn. w Stanisławowie, Włodzimierz Ohrymowicz z 7. kl. gimn. w Stryju, Mikołaj Hankiewicz z gimn. w Tarnopolu, Roman Ciesielski, słuchacz praw we Lwowie, Józef Skąpski z 7. kl. gimn. w Tarnowie, Otmar Cichocki z 7. klasy realnej w Jarosławiu, Antoni Kurasiewicz z 7. klasy realnej w Jarosławiu, Ludwik Panenka z 5. kl. realnej we Lwowie, Antoni Stupnicki, uczeń weterynarji we Lwowie, Stanisław Prebendowski z 2. roku medycyny w Krakowie, Franciszek Zakrejs z 2. roku medycyny w Krakowie, Stanisław Kwiatkowski z 1. roku medycyny w Krakowie, Hieronim Niegłos z 5. kl. gimn. IV. we Lwowie, Wiktor Gajewski z 2. roku praw w Krakowie, Zygmunt Sobolewski z 2. roku politechniki we Lwowie, Józef Piechnik z 7. kl. gimn. III. w Krakowie, Kazimierz Mossor z 2. roku medycyny w Krakowie, Edmund Dąbrowski z 2. roku praw we Lwowie, oraz, z tytułu pokrewieństwa z fundatorem, Feliks Miziągiewicz z gimn. Franciszka Józefa we Lwowie, i Adam Biederman z gimn. w Tarnopolu.

R) Z fundacji t. zw. „Zakordonowej“ o rocznych 157 złr. 50 ct. otrzymali: Emil Sajewicz z 6. kl. gimn. IV. we Lwowie, Maksymiljan Durkot z 8. kl. gimn. w Jaśle, Bazyli Hańczakowski z 7. gimn. w Przemyślu, Jan Witoszyński z 6. kl. gimn. ruskiego we Lwowie, Józef Djaków z 6. kl. gimn. ruskiego we Lwowie, Marjan Jasilkowski z 2. roku medycyny w Krakowie, i Filemon Metella z 3. roku praw we Lwowie.

S) Z fundacji „Chlebowskiego“ o rocznych 50 złr. otrzymał Stanisław Hjerzyk z 6. kl. gimn. Franc. Józ. we Lwowie.

T) Z fundacji „Parzelskiego“ o rocznych 150 złr. otrzymał Piotr Dobkiewicz z 3. kursu szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

U) Z fundacji „Spadwińskiego“ o rocznych 140 złr. otrzymał Karol Stieber z 2. roku prawa w Krakowie.

W) Z fundacji „Bazylewicza-Towarnickiego“ o rocznych 200 złr. otrzymali: Czesław Swierczewski z 3. roku Politechniki we Lwowie, Juljusz Latkowski z 3. roku filozofji w Krakowie i Michał Olejnik z 3. roku medycyny w Krakowie.

X) Z fundacji „Siemianowskiego“ o rocznych 200 złr. otrzymali: Dyonizy Horvath z 1. roku Politechniki we Lwowie, Wiktor Artur Schmidt z 3. roku filozofji we Lwowie, i Henryk Nycz z 5. roku medycyny w Krakowie.

Y) Z fundacji „Żurakowskiego“ o rocznych 262 złr. 50 ct. otrzymał Eustachy Starzyński z 3. kl. gimn. w Stanisławowie, po 210 złr. rocznie otrzymali: Tadeusz Wszelaczyński z gimn. Franciszka Józefa we Lwowie, Jan Sokulski z 1. kl. gimn. w Brzeżanach, Jerzy Mokrzycki z 1. klasy gimn. w Stanisławowie, Juljan Praschill z 5. kl. gimn. w Rzeszowie, i Wiktor Słonecki z 1. roku Politechniki we Lwowie; 157 złr. rocznie otrzymał Władysław Czaprański z gimn. IV. we Lwowie.

Z) Z fundacji „Zalchockiego“ o rocznych 115 złr. 50 ct. otrzymali: Tadeusz Jordan z 1. kl. gimn. Franciszka Józefa we Lwowie, Franciszek Rydel z 6. kl. gimn. w Rzeszowie, Leoncjusz Wybranowski z 2. kl. gimn. Franciszka Józefa we Lwowie, Michał Wierzchowski z 1. roku praw we Lwowie i Jan Kopystyński z 4. klasy realnej w Stanisławowie.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. marszałek krajowy, Jan hr. Tarnowski, wyjechał jak wiadomo do Wiednia. W czasie pobytu w Wiedniu będzie uczestniczyć w posiedzeniach Izby panów, poczem uda się do Dzikowa, w powrocie zaś zatrzyma się w Krakowie, celem wzięcia udziału w posiedzeniach Towarzystwa rolniczego. Nieobecność p. marszałka we Lwowie potrwa kilka tygodni. Przewodnictwo w Wydziale krajowym objął wice-prezes p. O. Pietruski.

Nekrologja. W Wojnowie, na Litwie, zmarł znany bibljofil, Jan Nargielewicz, pozostawiając bibljotekę liczącą przeszło 20.000 tomów.

Kalendarz. Czwartek (10.): Scholastyki — Tomiły bł. Wschód słońca o godz. 7. min. 23, zachód o godz 5. min. 9.

Kalend. myśliwski. W lutym wolno polować: na zające, kozły, słonki, dropie i pardwy lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Notatki karnawałowe. W Kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 12. bm. wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4-tej po południu.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś we czwartek, o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym między innemi, wniosek w sprawie oddania w przedsiębiorstwo robót około czyszczenia kanałów publicznych. Akt kollaudacji robót około przesklepienia Pełtwy w ulicy Akademickiej. Wniosek w sprawie asygnowania subwencji komisji instytutu ubogich i sprawa zwrotu kosztów za chorych nieuleczalnych. Sprawa sprzedaży gruntu budowlanego z realności l. 133 i 134 2/4 zwanej Hotelem angielskim. Wnioski odnoszące się do sposobu obliczania kosztów robót wykonanych z urzędu na koszt stron prywatnych. Sprawozdanie fizyka miejsk. z czynności urzędowych za rok 1885.

Mianowania. C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykonta sądowego, Wacława Jaworskiego, bezpłatnym auskultantem dla swego okręgu.

Wydział krajowy zamianował na posiedzeniu z dnia 7. lutego 1887 r., inżynierami-asystentami biura melioracyjnego dotychczasowych dyetarjuszy: pp. Karola Boziewicza, Seweryna Nowakowskiego, Ludwika Sobolewskiego i Piotra Wasilewskiego.

Na Bank ratunkowy — jak donoszą z Poznania — ofiarował pan Jerzmanowski z Nowego Jorku 20.000 marek, nadto, jak słychać ma nadejść z Paryża suma 80.000 marek.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Mohylany, w powiecie żółkiewskim, na dokończenie budowy cerkwi, zapomogę w kwocie 100 złr.

Jubileusz urzędnika. W dniu wczorajszym obchodził jubileusz 40-letniej służby kierownik tutejszej stacji telegraficznej, starszy zarządca poczty i telegrafu, p. Jan Bochnig. Przedtem był naczelnikiem w Czerniowcach, a od lat 30 funkcjonuje we Lwowie. O godzinie 10. zebrało się przeszło 50 urzędników w strojach galowych w sali przystrojonej pięknie dywanami i kwiatami i wręczyli p. Bochnigowi piękny puhar srebrny z stósownym napisem. Po godzinie 10. zjawili się u p. Bochniga dyrektor poczt i telegrafów, radca dworu p. Schiffner, i naczelnik oddziału technicznego p. Stroka, i złożyli jubilatowi serdeczne życzenie. P. Bochnig ma podobno wkrótce pójść na pensję, a następcą jego zostać ma p. Ryszard Walcher, który był kontrolerem urzędu telegraficznego a obecnie jest starszym kontrolorem na poczcie.

Deputacja. Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców wysłało swoje prezydjum, p. Miączyńskiego i p. Jana Ihnatowicza, w deputacji do p. dyrektora Zimy, aby wyraziło imieniem Towarzystwa podziękowanie Kasie oszczędności za zamiar ofiarowania 300.000 złr. na wystawienie gmachu Muzeum przemysłowego.

Przekazy pieniężne w drodze telegraficznej nadawać można do Bułgarji, względnie odbierać ztamtąd przekazy w drodze telegraficznej do wysokości maksymalnej 200 zł. = 500 frk. przy wszystkich urzędach pocztowych, upoważnionych do wysełania, względnie odbierania telgr. przekazów zagranicznych.

Z dniem 1. marca br. zaprowadzono wzajemną wymianę zwykłych przekazów z Rzecząpospolitą Argentyńską w wysokości najwyżej do 200 złr. = 500 fr. za pośrednictwem urzędu pocztowego w Buenos Ayres.

Wszystkie komisje poborowe będą w tym roku po raz pierwszy zaopatrzone w zupełnie dokładne przyrządy dla badania zmysłów wzroku i słuchu, aby ściślej, niż dotąd, ocenić mogły zdolność popisowych do wojska.

Pożar w gminie Strzałkowicach, powiatu Samborskiego, zniszczył 13 domów mieszkalnych i 6 stodół z zapasami i narzędziami. Strata wynosi około 5.500 złr., a z 14 pogorzelców tylko 10 było częściowo ubezpieczonych. Przyczyną nieszczęścia była nieostrożność. Na folwarku dworskim w Wańkowcach, powiatu rudeckiego, spłonęły dwie stodoły z zapasami zboża i paszy, oraz narzędziami rolniczemi. Ubezpieczona szkoda wynosi około 15 tysięcy złr. Ogień, jak się zdaje, podłożony był ręką zbrodniczą. Dochodzenie sądowo-karne zarządzono.

Na bal polski we Wiedniu, stojący i tym razem, jak lat poprzednich, pod protektoratem arcyks. Karola Ludwika, przyjął zaproszenie od umyślnie przybyłej do niego deputacji komitetu także arcyks. Rudolf i przyrzekł swoje uczestnictwo.

Publiczne stacje telefonowe w Zarządzie państwowym urządziło Ministerstwo handlu we Wiedniu, czem umożebniono także nieabonentom korzystanie z przewodów telefonicznych, stacje te są bowiem połączone ze wszystkiemi aparatami prywatnego Towarzystwa telefonowego.

Międzynarodowa ochrona pospolitego ruszenia. „W ostatnich czasach — pisze *Fremdenblatt* — zajmowały się Ministerstwa obrony krajowej obu połów monarchji nadzwyczaj gorliwie ustanowieniem takiej odznaki dla „pospolitaków“, która, charakteryzując ich jako wojsko regularne, stawiałaby tem samem pod opiekę prawa międzynarodowego. Wybór materjału chwiał się dłuższy czas pomiędzy skórą a metalem. Ostatecznie zdecydowano się na korzyść pierwszej i skórzane opaski naręczne dla przedlitawskich pospolitaków są już w robocie.“

Energicznie. Prezydjum węgierskiego Sejmu powstrzymało djety wszystkim posłom, którzy nieobecności swe dotąd należycie nie usprawiedliwili.

Krwawą nauczkę otrzymał w niedzielę nad ranem (6. bm.) w Wiedniu na „Herrengasse“ pewien doktorand medycyny, nazwiskiem Jan Marold, od ck. majora E. von Pott'a, szefa sztabu 33. dywizji pieszej. Mianowicie dostał silne cięcie pałaszem w lewą skroń i obecnie walczy ze śmiercią, wszystko to zaś z powodu następującej afery. Idąc z przyjacielem swoim, kandydatem adwokackim, dr. Karolem Kozicem, przez ul. Pańską, spotkał koło Bazaru nieznanego sobie oficera, i jak sam zeznaje — popadł z nim w sprzeczkę. W ciągu tejże oficer wyciągnął szablę i płatnął go po głowie, w skutek czego tenże runął na trotuar bezprzytomny. Atoli nieco inaczej przedstawił tę rzecz major v. Pott — jak dodają dzienniki wiedeńskie — człowiek ogólnie poważany i lubiany, przytem odznaczający się wszechstronnem wykształceniem i ogładą towarzyską. Oto wracając nad ranem z żoną swoją z balu w dorożce, spotkał koło Bazaru dwóch młodych ludzi, którzy snać podochoceni dobrze, zaczęli głośno wydrwiwać „oficera, wiozącego swoją damę nędzną dorożką.“ Na to, podług jednej wersji, miał zaczepiony major z spokojem i godnością wezwać obudwu do spokoju, inni natomiast twierdzą, że nazwał napastników „pijakami“ i podobno zbyt energicznym tonem usiłował ich się pozbyć. Gdy jednak obydwaj młodzi ludzie, zamiast odejść, kontynuowali dalej drastyczną sprzeczkę, dobył major pałasza, i jak to mówią, „na poczekaniu“ wymierzył sobie satysfakcję. Pamiętając o arcyfałszywem położeniu każdego oficera w ogóle, który według przepisów zmuszony jest krwią zmazać na miejscu wyrządzoną mu obelgę; — gdy nadto pomyślimy, że major v. Pott był w towarzystwie swej żony i z tego tytułu mógł tą awanturą czuć się bardziej dotkniętym to, trzeba poniekąd usprawiedliwić ten, aczkolwiek porywczy i ze stanowiska ludzkości ubolewania wielce godny, w każdym jednak razie okolicznościami niemal „wymuszony“ krok oficera.

Mamy jeszcze w pamięci kilka wypadków analogicznej natury na bruku lwowskim, pod wpływem których dzienniki miejscowe, z wszelką oczywiście rewerencją dla stanu oficerskiego i dla „objektywki“, roztrząsały to pytanie, o ile są jeszcze na czasie w „zrównanem“ zresztą prawami i obowiązkami społeczeństwie 19. wieku wyjątkowe te przywileje, na mocy których jednostka uzbrojona, może nieuzbrojonego przeciwnika na miejscu porąbać, narażając się ewentualnie na karę, nie będącą w żadnym stosunku do winy, lub często nawet na... bezkarność. Okazuje się, że w tej mierze tradycja silniejszą jest od wszystkich teoryj postępu cywilizacyjnego, i że całej wielkiej masie „cywilów“, nie pozostaje nic innego, jak polegać na lojalności audytorjackich i „honorowych“ Sądów wojskowych, które mają obowiązek z całą surowością przeprowadzić w danym razie śledztwo, i jeśli kiedy wyjdzie na jaw „nadużycie“ broni — ukarać winnego. Sądzimy jednak, że w takich razach kara powinnaby być nadzyczaj srogą i odstraszającą, bośmy ostatecznie wszyscy ludźmi, a przeświadczenie o przewadze nad przeciwnikiem, pobudza nieraz w najinteligentniejszej nawet jednostce instynkta drapieżne.

Niechby zresztą ta awantura wiedeńska była przestrogą i nauczką dla wielu lekkomyślnych, którzy nieraz zagrzani trunkiem, gotowi są do podjęcia walki tak nierównej — jak języka z pałaszem....

Cel uświęca środki. Z Wiednia piszą nam: W ostatnich czasach pojawiły się tu losy wielkiej fantowej loterji przemyskiej, roznoszone przez pomocników tutejszej firmy, z których dochód, według programów, miał być przeznaczony na zakład wychowawczy ubogich osierociałych dziewcząt w Przemyślu. W kołach polskich z chęcią kupowano te losy — boć to przecie na cel narodowy, na cel szlachetny! Obecnie rozesłano listę wygranych przy ciągnieniu dnia 28. grudnia z. r. Lecz dziwna rzecz! W tekście niemieckim, węgierskim, polskim i czeskim tejże listy znajdujemy tylko wzmiankę o celach dobroczynnych lub o zakładzie wychowawczym osierociałych ubogich dziewcząt w Przemyślu, specjalnie zaś z ruskiego tekstu dowiadujemy się, że dochód przeznaczony na zakład osierociałych „russkich diwoczek“.

Jak to pogodzić tę niedokładność tłómaczenia z jednego języka na drugi? Chyba zasadą, że cel uświęca środki?

Krotofilnym posłem jest przecie ten „trybun rzymski, signor Checco Cocapieller, którego Włosi wydobyli sobie z więzienia, gdzie odpokutowywał jakąś urazę, ministrowi wyrządzoną. Owoż w ciągu narad Parlamentu na Monte Citorio daje p. Checco taki malowniczy obraz więzienia włoskiego: „Nie mógłbym mówić o kwestji więzień naszych, jako rzeczoznawca, gdybym sam nie prześlęczał był 38 miesięcy w *carceri nuovi* (wesołość). Więzienia rzymskie gorsze są zaprawdę od spelunek złodziejskich! Pierwszej nocy, gdym tam przybył, położyłem się, aby spać, lecz o zgrozo! łóżko moje było żyjące... (ogromna wesołość). Pościel na niem pochodziła widocznie z jakiegoś składu węgli... Mięso skasowano w więzieniach widocznie w dniu 20. września, kiedy zagrzmiały działa przed *Porta pia*... Pod papieżem działo się w kryminale bez porównania wygodniej (wesołość). *Quod non fecerunt barbari, fecerunt barberini*. Dyrektor szpitala więziennego jest pijakiem pierwszej klasy i wyprawia na drugi świat więcej pacjentów, niżeli wszyscy jego doktorowie (ogromna wesołość). W tych *carceri nuovi* można dwadzieścia razy przejechać się na łono Abrahama, a z pewnością nikt tego nie zauważy! Czem śledź w beczce, tem jest więzień we włoskiem więzieniu! (ponowna wesołość). Gdyby też pan prezydent ministrów kiedyś przy dobrej okazji odwidził bodaj raz te *carceri nuovi* — wszak leżą tak blisko niego (ogromna wesołość). Co do mnie, przedłożę tutaj dobre w tej mierze ustawy; jestem praktyczny i rozsądny, nie jakiś tam pachołek stajenny, lecz dżentlemen, jak się patrzy... Przecie starzy Rzymianie byli oprócz innych zalet, także doskonałymi jeźdźcami! (ogłuszający wybuch wesołości. Cocapieller był przed swoim trybunatem, jak wiadomo, masztalerzem). Tak jest... chcę Rzym powrócić do starej jego świetności i wszystkich złodziejów wygnać z administracji państwowej. Na zakończenie zalecam panu prezesowi ministrów, aby rozkazał powiesić wszystkich liwerantów więziennych“ (nowa długo trwająca burza oklasków). Rzeczywiście krotofilnym i wymownym jest ten trybun rzymski“ pan Checco Cocapieller!

„Pozsony — cztery minuty!“ Na zachodnim kresie kraju naszego — pisze *Pest. Lloyd* — zdarzył się temi dniami zabawny wypadek. Na rzecz pomnika, który wznieść chcą mieszkańcy Preszburga wielkiemu swemu rodakowi, mistrzowi Hummlowi, miał się tam odbyć d. 2. bm. koncert. Jako *great attraction* tego wieczora zapowiedziano udział w produkcjach słynnego skrzypka prof. Aug. Wilhelmj'ego, który w tym celu przyjechać miał z Wiednia do Preszburga. Wiedeński pociąg pospieszny staje w Preszburgu o godz. 5 popoł., i oczywiście komitet koncertowy oczekiwał znakomitego gościa o tym czasie na peronie. Atoli pomiędzy przybyłymi nie było maestra Wilhelmj'ego. Pociąg ruszył dalej, panowie komitetowi patrzyli na siebie bezradni, zaczęli debatować nad fatalną sytuacją i ostatecznie uradzili, że nie ma innego punktu wyjścia, jak z ciężkiem sercem powrócić do miasta i w ostatniej chwili odwołać koncert. A było to dla nich sprawą tem przykrzejszą, ileże obszerniejsza sala ratuszowa była wcześnie już niemal przepełniona melomanami. A cóż działo się tymczasem z mistrzem Wilhelmj'im? Siedział w wagonie tego samego pociągu pospiesznego i pędził 6 mil na godzinę w południowo-zachodnim kierunku ku Pesztowi. Wprawdzie słyszał raz wołanie konduktora „Pozsony — cztery minuty!“ — lecz pomyślał sobie: „Dopiero tutaj! Jakżebym rad był stanąć już w Preszburgu,“ wcisnął się lepiej w kąt wagonowej kanapy i z rezygnacją wyczekiwał tego Preszburga. Tymczasem stacja za stacją migała się po przed pociąg. Wreszcie w Galantha było artyście cokolwiek już za nudno, zainterpelował tedy konduktora, kiedy właściwie dojadą do Preszburga, i ku osłupieniu swemu usłyszał, że ten Preszburg, który czasami nazywa się także Pozsony, dawno już przebyto. Wysiadł tedy, złorzecząc w duchu na dwojakie nazwiska niektórych miast w Europie, zatelegrafował do komitetu koncertowego, co mu się zdarzyło, a następnie doczekawszy się pociągu idącego z Peszt, zdążył nim o dość już późnej godzinie wieczornej do Pozsony-Preszburga. Tymczasem koncert zapowiedziany odłożono do następnej soboty.“

W przededniu śmierci. Z Kairu donoszą o następującem zdarzeniu: „Z początkiem bieżącego sezonu przybył tu miljoner rosyjski Benkow z 17-letnią córką Adą, która znajdowała się w ostatnim stopniu suchot. Biedne to dziecię, w zupełnym braku sił, mogło tylko w fotelu na kółkach pojawiać się na deptakach i tam poznała równie ciężko chorego Francuza, śpiewaka Isambert'a. W obliczu śmierci poczuli oboje gwałtowną miłość ku sobie; ojciec umierającej Ady, chcąc osłodzić jej ostatnie chwile życia, nie odmówił swego przyzwolenia i oto dnia 10. stycznia kapłan katolicki pobłogosławił związek konającej pary zakochanej. Oboje nie mieli sił, aby się udać do kościoła: panna młoda spoczywała w białej sukience i mirtowym wianku w fotelu, pan młody na kozetce. Wzruszający obrzęd trwał kilka minut, poczem goście oddalili się i pozostawili nowożeńców samych z sobą. Atoli już nazajutrz wyzionęła nieszczęsna Ada skołatanego cierpieniami ducha, a w kilka godzin później śmierć nieubłagana zamroczyła na wieki oczy jej ukochanego.“

We wschodniej Afryce, a mianowicie na drodze do Korogwe, zmarł dnia 16. grudnia, skutkiem krwotoków, oficer austrjacki Zboril, naczelnik stacji tamtejszej, Mafi. Do Europy przyniosła tę wiadomość *Kolonialpolitische Korrespondenz*.

Koszta żelaznych kolei. Z powodu mającego się odbyć we Francji 50-letniego jubileuszu kolei żelaznych, francuskie Ministerstwo publicznych robót zebrało statystyczne cyfry kosztów poniesionych przez większe państwa na budowę dróg żelaznych, a mianowicie: Zjednoczone Stany północnej Ameryki 34 miliardów franków, Anglia 19, Francja 12, Niemcy 11, Austrja 8, Rosja około 7 miliardów. Jeżeli do tych sum dodamy wartość kolei żelaznych w drugorzędnych państwach, to ogólny wydatek poniesiony na całej kuli ziemskiej, wyniesie przeszło 100 miliardów fr.

Eucharium, rodzaj białych i błękitnych gwiazd morskich, jest na sezon bieżący kwiatem modnym. Oprócz tego uznały elegantki paryskie za główną tegoroczną ozdobę czerwony „anthurium“ i storczyki belgijskie. Kobietom starszym ofiaruje się bez, wiązany w długie, na metr prawie gałęzie; młodym pannom kolorowe róże, młodym mężatkom zaś różnobarwne kamelje, mięszane z białemi „boules de neige“.

Order japoński. Książę japoński Akichito Komastu No Miya, bawiący obecnie w Poczdamie, wręczył księciu Wilhelmowi pruskiemu order „Chrysanthemum“. Jestto najwyższa japońska dekoracja, nazywa się po japońsku „Rikken-dai-ju-sho“, co znaczy dosłownie „Kwiat złoty“. Order ma kształt gwiazdy, której środek zajmuje pyszny rubin, okolona jest gałązką złotym chryzantem, stąd jej miano. Order zawieszony jest na ognistej jedwabnej wstędze. Nadają go jedynie monarchom, książętom krwi i odznaczającym się mężom stanu. W Prusach posiada go tylko cesarz, następca tronu i książę Bismark.

* * *

Pierwszy nakład wydania porannego *Dziennika Polskiego* został skonfiskowany.

(*m.*) **Piknik** urządzony onegdaj w Kasynie miejskiem przez kierownictwo budowy kolei Lwów-Bełzec, był ożywiony. Do pierwszego kadryla stanęło 60 par. Tańce prowadził p. Adolf Abrahamowicz z p. Zygmuntem Jasińskim. Zabawa prawdziwie ochocza przeciągnęła się do godz. wpół do 6. rano.

Porządki tańców były nader gustowne, bukiety wspaniałe, kolacja — za obfita. Mniejszy nieco zbytek nie byłby z pewnością wpłynęł niekorzystnie na ochoczość zabawy.

(*m.*) **Walne zgromadzenie** lwowskiego oddziału Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina,“ odbyło się onegdaj o godz. 6. wieczorem pod przewodnictwem p. Tadeusza Czarkowskiego. Z odczytanego sprawozdania widzimy, że dochód ogólny wynosił 1026 złr. 61 ct., członków rzeczywistych przystąpiło w roku ubiegłym 44, wspierających 10. Ogółem liczył oddział z końcem r. 1886 członków 160, zaś wspierających 49. Oddział lwowski od czasu założenia aż po koniec r. 1886 odesłał do kasy centralnego Wydziału 3284 złr. 94 ct.

Następnie przyjęto sprawozdanie i udzielono absolutorjum Wydziałowi.

Uchwalono wystosować do Wydziału centralnego rezolucję, aby się zastanowił nad urządzeniem wielkiej loterji losowej lub fantowej. W sprawie tej zabierali głos pp. Stadnicki, Sokalski, Mikuliński i Ihnatowicz.

Prezesem wybrano p. Ignatowicza, wiceprezesem p. B. Mikulińskiego, sekretarzem p. B. Sokalskiego, do wydziału zaś pp. Malca Józefa i Lisowskiego Jana.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Słynny skrzypek August Wilhelmi koncertował d. 7. bm. w Budapeszcie.

Wiadomości teatralne. Dziś we czwartek „Dinorah“, opera Meyerbeera z panną Biancą Donadio, która w partji tytułowej tak niezwykły sukces odniosła zeszłej soboty. P. Frappolli śpiewać będzie Correntina. Będzie to przedostatni występ artystycznej pary.

W piątek wznowioną będzie wesoła komedja Mozera i Schöntana, „Wojna podczas pokoju“.

W niedzielę popołudniu „Zbójcy“ z panem Żelazowskim w roli Franciszka Moora. Wieczorem „Don Cezar“, operetka Dellingera.

Panna Pistorówna wystąpi w poniedziałek w przedstawieniu składanem, w którem wykona kilka popisowych utworów na harfie. W koncercie wezmą również udział inne znane siły.

„Łyse konie“, komedja Adolfa Abrahamowicza, ukaże się na scenie naszej w przyszły piątek. Próby się rozpoczęły.

Do przygotowania przeznaczone są następujące sztuki: „Panna“ Przybylskiego, „Osaczony“ Lubowskiego, „Francillon“ Dumasa, „Sąsiadki“ Rajmonda; z operetek: wznowiona „Maskotta“ z panną Praunówną i „Jozefina sprzedana przez swe siostry“ Rogera.

(*ja*) **Opera.** Onegdajsza „Lunatyczka“ była dalszym ciągiem świetnych przedstawień opery z panną Donadio i p. Frappoli. Oboje byli naturalnie bohaterami wieczora. Bianca Donadio znaną jest w świecie jako jedna z najznakomitszych egzekutorek partji Aminy. Śpiewa ją z tem samem wirtuozostwem, co Dinorę, wlewa jednak w swój śpiew jeszcze więcej ciepła i uczucia.

Frappoli zabłysnął w całej pełni jako Elwin. Głos jego okazał się świetnym w wysokich pozycjach i wierzymy, że Raula w „Hugenotach“ śpiewać musi znakomicie.

Przedstawienie w całości wypadło bardzo dobrze pod każdym względem. Pan Łomiński był oklaskiwany za swoją arję, a śliczny kwartet w II. akcie wypadł doskonale. Publiczność zachowywała się nader gorąco w obec gości znakomitych, oklaskując i wywołując ich entuzjastycznie.

Z Izby sądowej.

Przemyśl 9. lutego.

(*Podarunki w urzędowaniu*).

(Ciąg dalszy).

Następny oskarżony Jakób Kornreich po poprzedniem zasądzeniu go na grzywnę za spóźnienie się do rozprawy, przeczy stanowczo, jakoby o czemśkolwiek wiedział i nie poczuwa się wcale do winy. Przyznaje, że od Gubika otrzymał 49 złr., którą to kwotę wręczył natychmiast swojej małżonce. Na jaki cel jednak pieniądze były przeznaczone nie wie, gdyż do interesów żony nigdy się nie mięsza. Gdy żonę aresztowano, to 49 złr. oddał Wielgoszom, lecz i wtedy nie był ciekawy się dowiedzieć, jaką z niemi przeprowadzono manipulację.

Abraham Majus otrzymał wprawdzie od Bindera pieniądze, ale w tym celu, ażeby za tegoż sprawą udać się do Przemyśla do jednego z tamtejszych adwokatów, co też uczynił.

Oskarżony zaprzecza, jakoby był pokątnym pisarzem, a jest w stanie udowodnić dokumentami, że płaci regularnie podatek. Jako człowiek dobrego serca radzi w wolnych chwilach biednym, i stara się wszelkiemi sposobami, aby nie wyrządzano im krzywdy. Ponieważ go serce bolało, że państwo Głuszkiewicze wszystko w mieście musieli (!) przepłacać, więc on wprosił się do ich domu i czuwał z wielkiem poświęceniem nad kieszenią swych poczciwych służbodawców. W ten sposób przychodził do p. Głuszkiewiczów i widywał się z panią sędziną. (Naiwna ta obrona pobudziła audytorjum do szczerej wesołości. Prz. spr.)

Mozes Majus, figura bardzo pocieszna, o niczem nie wie. Dostał 20 złr. od Bindera dla brata Abrahama. Wyraża więc swoje zdziwienie, że wręczenie pieniędzy bratu jest czynem karygodnym.

Jan Wielgosz zapodał wprawdzie w śledztwie, że nikomu pieniędzy nie dawał, jednak uczynił to z namowy Kornreicha, który mu w ten sposób kazał zeznawać, grożąc, że w przeciwnym razie „odstawią go do Przemyśla“. Obecnie przyznaje, że wręczył Kornreichowej 10 zł. a to w tym celu, aby mu grunt „wyprawowała“. Kornreichowa zapewniała oskarżonego, że jednym guldenem więcej może zrobić jak „piątką“. Co jednak faktorka pani Głuszkiewiczowej miała pod tem na myśli, nie wiadomo.

Marja Wielgosz zeznaje zgodnie z mężem nie przyznając się do winy.

Oskarżony Tobjasz Grund twierdzi, że do tej chwili jeszcze nie wie, co właściwie od niego „życzy sobie“ Świetna Prokuratorja państwa.

Perla Laks, którą do fałszywego świadectwa namówił Abraham Majus, po namyśle odwołuje zeznanie złożone w śledztwie i wypowiada całą prawdę zgodnie z aktem oskarżenia.

Na tem zakończono przesłuchanie obwinionych i przystąpiono do postępowania dowodowego.

Stanisławów 9. lutego.

(Sędzia powiatowy pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia i przyjmowania podarunków w urzędowaniu).

Dziś o godzinie 9. rano rozpoczęła się przed tutejszem Sądem przysięgłych bardzo zajmująca rozprawa, ilustrująca doskonale stosunki sądownictwa galicyjskiego.

Na ławie oskarżonych zasiadają: 1) Michał Kosiewicz, zasuspendowany sędzia powiatowy w Dolinie, oskarżony o zbrodnię sprzeniewierzenia i zbrodnię przyjmowania podarunków, 2) Ryfka Blei, handlarka bydłem i wiktuałami w Delatynie, oskarżona o nakłanianie Kosiewicza podarunkiem do stronniczości, 3) Efroim Knoll, dzierżawca propinacji i zasuspendowany burmistrz w Delatynie, oskarżony o to, że usiłował nakłonić Kosiewicza do stronniczości na korzyść Ryfki Blei.

Skład Trybunału: przewodniczący radca p. Gwiazdoń, wotanci radca Łożański i sekretarz Chodyniecki, protokolant auskultant Bertoni.

Do rozprawy powołano 31 świadków i dwóch rzeczoznawców jako biegłych w piśmie.

Wstęp do sali rozpraw za biletami.

Wiedeń 7. lutego.

(Wiejskie Kasy zaliczkowe w obec Trybunału administracyjnego).

Kółko włościan z Leonem Burakiem na czele, postanowiło utworzyć we wsi Winnikach pod Żółkwią stowarzyszenie Kasy zaliczkowej w tym celu, aby członków przez nieszczęśliwe wypadki podupadłych, pożyczkami lub też w razie potrzeby niezwrotnemi zapomogami od utraty ojcowizny i lichwiarskich długów ratować. Wypracowane w tej myśli statuta przedłożono Namiestnictwu, które jednak takowych do wiadomości nie przyjęło, podając za przyczynę, że zamierzone Towarzystwo, mając przeważnie udzielać pożyczki, a tem samem trudnić się interesami kredytowemi, jest wyjęte z pod ustawy o Stowarzyszeniach 15. listopada 1867 i tylko na podstawie ustawy o spółkach zarobkowych i gospodarskich z 9. kwietnia 1873 ukonstytuować by się mogło. — Ponieważ ta ostatnia ustawa wkłada na spółki bardzo liczne i komplikowane obowiązki, którym prości włościanie żadną miarą podołaćby nie mogli, przeto Leon Burak i towarzysze odwołali się do Ministerstwa spraw wewnętrznych, a przegrawszy i tam sprawę, zażądali pomocy Trybunału administracyjnego. Po przeprowadzonej temi dniami ustnej rozprawie, Trybunał przychylił się do wywodów zastępcy skarżących, adwokata dra Ludwika Wolskiego i zniósł dotyczące orzeczenie Ministerstwa jako niezgodne z ustawą, ponieważ zamierzone stowarzyszenie ma według statutów cechę dobroczynną i humanitarną i udzielanie pożyczek acz oprocentowanych nie jako interes kredytowy, lecz jako środek do dobroczynnego celu traktuje.

Ruch Stowarzyszeń.

Poufne zebranie leśników odbędzie się we wtorek dnia 15. bm. o godzinie 6. po południu w sali prezydjalnej c. k. Dyrekcji dóbr państwowych przy ulicy Kopernika l. 20 (I. piętro).

Walne zgromadzenie I. galicyjskiego korpusu weteranów wojskowych odbyło się d. 6. tm. Z przedłożonego sprawozdania dowiadujemy się, iż Wydział, złożony z 24 członków, załatwił w ciągu roku zeszłego 510 spraw mniejszej lub większej wagi, udzielił 129 złożonym chorobą członkom zapomogi w łącznej kwocie 1.793 złr. 70 ct., a 18 wdowom po zmarłych rzeczywistych członkach 2.553 złr. 60 ct., w końcu obdzielił z osobnego funduszu, zebranego na drodze dobrowolnych składek, 39 dzieci uboższych członków po 3 złr. Według nowego statutu, cały korpus dzieli się na sztab i 4 oddziały, czyli kompanje (każdy po mniej więcej 150 ludzi). Oddziały I, II. i III. składają się z członków, zamieszkałych w dzielnicach I., II. i III., oddział IV. zaś z członków, zamieszkałych w śródmieściu i dzielnicy IV. Do Stowarzyszenia należało w dniu 31. grudnia zeszł. roku 136 członków honorowych, 4 wspierających, 738 rzeczywistych, ogółem 878 członków. Ogólny majątek Stowarzyszenia wynosił z dniem ostatnim roku zeszłego (włącznie z inwentarzem) 15.434 złr. 53 ct. W kasie pozostało 1 [illegible] 1 złr. 74 ct.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Izby handlowej i przemysłowej. Wybrano do komisji certyfikatowej: pp. Baczewskiego, Brajera, Galla, Gołąba, Miączyńskiego, Michalskiego, Schayera; do komisji kolejowej: pp. Simona, Kiselkę, Baczewskiego, Galla, Gubrynowicza, Niemczynowskiego, Piepesa, Russmana, Bubera, Świsterskiego; do komisji bankowej: pp. Simona, Baczewskiego, Gołąba, Gubrynowicza, Michalskiego, Niemczynowskiego, Piepesa, Schayera, Sokola; do komisji dla dostaw wojskowych pp. Aleksandrowicza, Ciuchcińskiego, Horowitza, Gubrynowicza, Niemczynowskiego, Ruckera, Schayera i Walichiewicza. Po dokonaniu tych wyborów przedstawił radca p. Bodyński następującą sprawę: Na 340 szynkarzy we Lwowie jest 2/3 części dzierżawców i zastępców, a tylko 1/3 część wykonujących osobiście swoje prawa szynkarskie. Przy takim składzie rzeczy jest prawdopodobnem, że w skład przełożeństwa i Wydziału wejść mogą sami dzierżawcy, a natenczas zarząd funduszami, długoletnią pracą i oszczędnością uprawnionych szynkarzy uzbieranemi przeszedłby co najmniej w ręce obojętne. Ponieważ przeto dzierżawcy jako czasowi tylko wykonawcy przedsiębiorstwa, którym po roku lub nawet po pół roku wypowiada właściciel koncesji stanowisko, nie mogą być powołani do czuwania i forytowania celów i funduszów Stowarzyszenia, szczególnie ze względu na nasze specjalne stosunki we Lwowie, tedy imieniem sekcji przemysłowej i handlowej wnosi a Izba uchwaliła: „wnieść do Ministerstwa handlu przedstawienie, aby dzierżawcom i zastępcom szynkarzy nie przyznawać prawa wyboru w Stowarzyszeniu".

Walne zgromadzenie oddziału lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego odbędzie się dnia 13. lutego 1887 r. o godzinie 3. po południu w sali obrad komitetu Towarzystwa gosp. gal. (gmach im. Ossolińskich, I. piętro).

Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgrom. Sprawozdanie Rady oddziału. Wybór komisji rewizyjnej. Wybór delegatów na XXII. Walne zgromadzenie Rady ogólnej. Przyjęcie nowych członków. Wnioski członków oddziału.

Wystawa krajowa. Dnia 7. t. m. odbyła w Krakowie posiedzenie komisja etnograficzna Wystawy. Na posiedzenie to przybył p. Zontak ze Lwowa. Komisja wybrała podkomitet dla wypracowania programu Wystawy etnograficznej i zredagowania odezwy do kraju tudzież do Rad powiatowych o nadsyłanie okazów z każdego powiatu. Zarazem uchwalono udać się do hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, ażeby zezwolił na wydanie niektórych okazów ze swego Muzeum. — Komisja techniczna Wystawy odbyła posiedzenie o godzinie 5. po południu, a w tem posiedzeniu wzięli udział zaproszeni przemysłowcy i rękodzielnicy oraz reprezentanci nauczycielstwa pp. Gettlich i Maciołowski. Ułożono na tem posiedzeniu listę delegatów powiatowych, którzy będą mieli zadanie wpływania na rzemieślników, aby jak najliczniej nadsyłali swe wyroby na Wystawę. Zarazem ułożono skład komisyj do urządzenia poszczególnych grup, należących do działu przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego, a zarazem poruczono poszczególnym osobom przedstawić na najbliższem posiedzeniu osoby fachowe jako znawców w każdej grupie Wystawy.

Towarzystwo rybackie w Krakowie postanowiło wziąć udział w tegorocznej Wystawie krajowej, a zarząd Towarzystwa przygotowuje się, łącznie z p. Gostkowskim z Tomic, urządzić wystawę gospodarstwa rybnego stawowego i rzecznego w osobnym pawilonie.

Ceny zboża z dnia 9. lutego. 1886 r

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·75—9·20	8·50—9·—	8·50—7·—	8·90—9·55
Żyto	5·90—6·54	5·80—6·45	5·75—6·45	6·——6.75
Jęczmień	5·——7·20	4·75—7·05	4·50—7·—	5·——7·25
Owies	5·——6·—	5·——5·75	5·——5·50	5·——6·20
Groch	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Wyka	5·——6·—	5.——5·75	5·——5·70	5·50—6·—
Rzepak	9·——9·25	9·——9·10	9·——9·05	9·10—9·20
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	40·—53·—	40·—52·—	40·—50·—	40·—52·—
Konicz. biała	45·—65·—	40·—69·—	40·—60·—	40·—65·—
Konicz. szw.	40·—75·—	40·—75.—	40·—75·—	40·—75·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. — do —·— nominalnie.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 24·70 do 25·20.

Usposobienie stałe.

Przegląd polityczny.

* Komisja krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego zaprosiła p. dr. Stanisława hr. Badeniego do współudziału w sprawach mających na celu organizację krajowych szkół rękodzielniczych i systemizowanie szkół uzupełniających oraz organizację szkół wydziałowych z kierunkiem przemysłowym. Do Sekcji specjalnej zaś, która ma zająć się opracowaniem planu stałej organizacji fachowych szkół przemysłowych, zostających pod opieką kraju, tudzież wniosków co do uregulowania stosunków służbowych zatrudnionych przy tych zakładach nauczycieli i instruktorów, zaprosiła komisja krajowa c. k. radcę szkolnego, p. Bolesława Baranowskiego.

* Na posiedzeniu komisji wojskowej dnia 7. bm. zainterpelował p. Hompesz obecnego ministra obrony krajowej, dla czego istnieje różnica między przepisami wykonawczemi, wydanemi dla pospolitego ruszenia w Austrji i na Węgrzech, a mianowicie zkąd to pochodzi, że do pierwszego powołania obowiązani są wysłużeni wojskowi na Węgrzech tylko przez dwa, w Austrji zaś przez 5 lat. Minister odpowiedział, że żałuje niepomiernie, że w pismach perjodycznych pojawiają się doniesienia w sprawie tej doniosłości, jak pospolite ruszenie, mogące w wysokim stopniu zaniepokoić opinję publiczną. Przepisy ustawy normują w jednakowy sposób obowiązki w obec pospolitego ruszenia, wymogi zaś zarządu wojskowego stosują się zaś do każdorazowej faktycznej potrzeby i zależą od uznania władzy wojskowej. Z tego nie można twierdzić, jakoby istniała różnica między ustawą austrjacką a węgierską.

Po tej odpowiedzi przystąpiono do dalszej dyskusji nad ustawą o zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych i przyjęto z nieznacznemi zmianami stylistycznemi artykuły 1—7. a nadto rezolucję p. Dubskyego wzywającą Rząd, aby się zastanowił nad zaopatrzeniem wdów i sierót wykluczonych od dobrodziejstw powyższej ustawy.

* Komisja budżetowa odbyła dnia 7. bm. posiedzenie, na którem przekazano przedłożenie rządowe dotyczące zmiany ustawy o pocztowych kasach oszczędności wybranemu już podkomitetowi dla spraw tychże kas, poczem przystąpiono do dalszej dyskusji szczegółowej nad budżetem na rok 1887.

* Na końcu onegdajszego posiedzenia Izby posłów, po załatwieniu różnych petycyj, nastąpiło drugie czytanie ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek słabości. Sprawozdawca większości, Biliński, wnosi przystąpić do rozprawy szczegółowej; sprawozdawca mniejszości, Barnreuther, żąda zmian w trzech zwłaszcza punktach: 1) aby swobodnego działania Stowarzyszeń nie tamowano; 2) aby corychlej wciągnięto także robotników rolnych i leśnych; 3) aby co do przedsiębiorstw żeglugi parowej i kolejowych nie tworzono żadnego odrębnego stanowiska. W nadziei przyjęcia tych ulepszeń, mniejszość przystąpi do rozprawy szczegółowej. Dalszy ciąg rozprawy jutro we czwartek. — Otton Polak (Klub niemiecki) interpeluje ministra Skarbu, czy zechce przedłożyć projekt ustawy o poborze podatków przez gminy i wynagrodzeniu gmin za ten pobór.

* *Pest. Ll.* zaprzecza stanowczo pogłoskom, jakoby Buda-Peszt miał zostać zmieniony w silną twierdzę. Ani w kołach rządowych, ani w kołach wojskowych nikt nie myśli o fortyfikowaniu węgierskiej stolicy.

* Berlińska *Post* zamieszcza obszerny artykuł pod napisem: *Roma locuta est*, w którym unosi się nad wzniosłym czynem papieża, który nie chrześcjańskiemu postępowaniu opozycji przeciwstawia swoje wzniosłe zapatrywania. W końcu oświadcza *Post*, że gdy opór centrum przeciw państwu będzie złamany, będą także mogły być ewentualnie cofnięte ustawy przeciw Jezuitom i inne ustawy antykatolickie.

* Na onegdajszem zebraniu stronnictwa centrum przyjęto po mowie Windthorsta rezolucję, oświadczającą, że zgodnie z notą Jacobiniego z d. 21. z. m. uznaje nadreńskie stronnictwo centrum niezmiennie zasługi, jakie centrum i jego przewódcy położyli około obrony sprawy katolików, że jednak zadanie tej frakcji wcale jeszcze nie uważa za skończone, i jest gotowe działać ku dalszemu jej trwaniu. Dalej wynurza rezolucja najzupełniejszy akces do postępowania centrum na ostatniej sesji Reichstagu, i wzywa wyborców, aby z całą stanowczością starali się o ponowny wybór dawnych posłów, albo o wybór takich nowych, którzyby tym samym duchem co tamci pałali. Wypowiada oraz nadzieję, że pod przewodnictwem papieża uda się przywrócić mir kościelny w Niemczech i poprawić niemożliwe nadal położenie papieża; tudzież otuchę, że członkowie centrum w Reichstagu żadnej nie zaniedbają sposobności, aby działać z całą energją ku pomyślniejszemu ukształtowaniu położenia papieża.

* Pisma berlińskie zajmują się mową wygłoszoną przez Windthorsta w Kolonji. Dosłownego brzmienia mowy nie mamy przed sobą. Z krótkich telegraficznych sprawozdań dowiadujemy się, że Windthorst przyznał, iż przed listem Jacobiniego istniała już enuncjacja Kurji za septenatem, atoli tylko w charakterze pisma prywatnego, którego ogłoszenie byłoby niedyskrecją. O zatajeniu nie może więc być mowa. List Jacobiniego—powiedział Windthorst — jest najlepszą naszą odezwą wyborczą. Na zapytanie poprzednie Frankensteina, czy centrum nadal nie ma istnieć, odpowiedział papież: „nie". Centrum zastanowi się nad pismem Jacobiniego — ale zachowa sobie zupełną wolność działania. Pierwej wydawano ustawy przeciw kompetencji papieża, dziś uznają jego powagę. Jesteśmy dumni z powodu tego zwycięztwa papieża. Charakterystycznem jest, że Windthorst ani słowem nie dotknął stanowiska centrum w obec septenatu w nowym Parlamencie.

* *Neue fr. Presse*, omawiając w artykule wstępnym rezolucję wiecu partji centrum w Kolonji, pisze: Faktem jest, iż Bismark pomylił się, sądząc, że wskutek listu kardynała Jacobiniego zostanie centrum rozbite. A jakkolwiekby można ubolewać nad tem, że to właśnie partja, będąca pod przewodnictwem welfijskiego Windthorsta, broni jak najskuteczniej praw Parlamentu, to z drugiej strony niepodobna było przypuścić, aby wskutek listu papieskiego niemieccy katolicy rozbili się na różne obozy. List papieski wywołał inny skutek, niż się w Berlinie spodziewano, gdyż centrum, które, jako partja polityczna, miało zginąć w kampanji wyborczej, stoi dziś silniej, niż dawniej.

* Według enuncjacyj prowincjonalnych pism niemieckich, spodziewać się należy, że w katolickich okręgach wyborczych pozostawiona będzie kandydatom z powodu listu kardynała Jacobiniego zupełna wolność w sprawie septematu. Przywódcy centrum nie sprzeciwią się temu prądowi, i przestaną traktować sprawę septenatu ze sprawą stronnictwa. Skutkiem tego staje się przyjęcie septenatu rzeczą prawie pewną.

* Z Berlina donoszą: W obec objawionego przez różne Stowarzyszenia zamiaru złożenia cesarzowi osobistych życzeń z okazji 90 rocznicy urodzin, ogłasza *Reichsanzeiger* reskrypt kanclerza, w którym tenże oświadcza, iż cesarz potrzebując spokoju i chcąc oszczędzić swe zdrowie, zmuszony jest z prawdziwym żalem wyrzec się przyjmowania osobistych życzeń.

* Socjalistyczno-demokratyczne zgromadzenie wyborcze, które się odbyło onegdaj w Szczecinie w browarze, zostało policyjnie rozwiązane. — Gdy zgromadzeni sprzeciwili się temu zarządzeniu, zawezwała policja wojsko. Podczas interwencji wojska z dobytemi pałaszami, zostało kilka osób zranionych, a jedna z osób umarła podobno skutkiem odniesionych ran.

Lokal zgromadzenia został zniszczony skutkiem rzucania kamieniami.

* Do *Pester Lloyda* donoszą z Bukaresztu: W Kiszeniewie zawarł Rząd rosyjski krótkoterminowe umowy względem dostawy artykułów żywności dla ludzi i koni. Artykuły te przeznaczone są dla Besarabji, Podola i Krymu.

* Z Paryża donoszą: Rojalistyczna prawica, obradując nad kredytem w kwocie 86 miljonów, który ma być zażądanym od Izby na pokrycie kosztów uzbrojenia, uchwaliła zgodzić się na ów kredyt i złożyć przy głosowaniu odpowiednie oświadczenie.

* Pogłoska, jakoby Flourens zamierzał ustąpić z powodu poróżnienia się z Boulangerem, nie została dotąd potwierdzoną.

* Francuska Izba posłów przyjęła etat przychodów i bez rozprawy uchwaliła kredyt 86 mil. franków dla Ministerstwa wojny i 30 mil. fr. na marynarkę.

* W Lugdunie, w pobliżu Dyrekcji policji wybuchły d. 8. b. m. dwie bomby, przyczem dwóch policjantów zostało lekko ranionych. Zapewniają, że równocześnie pękła bomba w St Etienne pod oknami inspektora policji.

* W brukselskiej Izbie posłów wniósł onegdaj minister skarbu o kredyt dodatkowy na rok bieżący w sumie 19 miljonów franków, a to na odnowienie uzbrojenia piechoty, tudzież na przeobrażenie i wybudowanie fortyfikacyj w Diego i Namur.

* Podług depesz jenerała Gene z Massawy z dnia 6go bm. wystósowali: król abissyński i Ras-Allulah listy do niego, żądając, aby ustąpił z wojskiem z kraju, który należy do Abissynji. Po odwrocie Ras-Allulaha nastąpiło zawieszenie broni, a wojsko abisyńskie nie podjęło nowej akcji militarnej.

* Ogłoszona urzędownie lista strat w ostatnich spotkaniach w Massawie d. 25. i 26. stycznia, wykazuje 23 oficerów i 407 żołnierzy poległych, a 1 oficera i 81 żołnierzy rannych.

* W angielskiej Izbie gmin zaproponował Parnell poprawkę do adresu, w której żąda takich reform na polu ustawodawstwa i systemu rządowego w Irlandji, któreby doprowadziły do pozyskania zaufania ludu irlandzkiego. Mowca wykazuje, że gdyby nadano samorząd Irlandji, okazałoby się, iż ludność irlandzka nie byłaby nieposłuszną względem ustaw. Po przemówieniu jeneralnego prokuratora dla Irlandji, Kolmasa, który oświadczył, że Rząd zaproponuje w swoim czasie ustawy i że obecnie chodzi o utrzymanie legalne porządku, została dyskusja odroczoną.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 8. lutego. W Izbie posłów dał hrabia Taaffe ostrą odpowiedź na interpelację posła Knotza. W niej wziął szczególnie w obronę stan sędziowski w Czechach i tamtejszego namiestnika Krausa.

Wniosek p. Knotza, aby na najbliższem posiedzeniu otworzyć dyskusję nad odpowiedzią Rządu został odrzucony.

Berlin 9. lutego. *Voss. Ztg.* donosi z Sofji, że rokowania z księciem Leuchtenbergiem się rozrozbiły. Rosja postawiła kandydaturę ks. Oldenburga. Wkrótce ma być zwołane Sobranje dla wyboru księcia.

Petersburski korespondent tego samego dziennika donosi, iż zbrojenia się Rosji postąpiły po cichu tak daleko, że w razie wojny niemiecko-francuskiej, gdyby Austrja chciała wyruszyć ku granicy rosyjskiej, ażeby przeszkodzić Rosji w wystąpieniu przeciwko Niemcom, znalazłaby ona tam wielką armję. Rząd rosyjski uniknąć chce wojny z Austrją, jednakowoż przygotowuje się na wszelkie ewentualności.

Buda-Peszt 9. lutego. Rada ministrów usiłowała skłonić Szaparego do pozostania w gabinecie. Tenże trwa jednak przy dymisji.

Wiedeń 9. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu komisji szkolnej zdał hr. Salm sprawozdanie z wniosku Kowalskiego, wzywającego Rząd do ustanowienia drugiego ruskiego gimnazjum we Wschodniej Galicji.

Referent wnosi, ażeby odstąpić rezolucję Rządowi z wezwaniem, by rozważył i porozumiał się ewentualnie z gal. Sejmem, co w tej sprawie uczynić wypada.

Beer i Weitloff żądali opuszczenia słów „i porozumiał się ewentualnie z gal. Sejmem". Czerkawski i Dzieduszycki przemawiali za pozostawieniem.

Weitloff żąda, ażeby Rządowi polecić jak najuważniejsze zbadanie tej sprawy. Wskazał, że Rusini zasługują na te same uwzględnienia jakie mają Czesi i inni Słowianie, porównywał ich stanowisko ze stanowiskiem Niemców w Czechach.

Wnioski te odrzucono, natomiast przyjęto wnioski referenta.

Co do drugiej rezolucii Kowalskiego, dotyczącej utworzenia seminarjum nauczycielskiego żeńskiego i męzkiego z ruskim językiem wykładowym, to odstąpiono ją Rządowi do zbadania sprawy i zarządzenia w porozumieniu z Radą szkolną krajową co uzna za stósowne. Petycję czerniowieckiej „Rady ruskiej" o założenie ruskiego gimnazjum w Kocmaniu odstąpiono Rządowi do uwzględnienia.

Wiedeń 9go lutego. *(Z Izby deputowanych).* Zweryfikowano wybory posłów: Serwatowskiego i Szczepanowskiego. Poseł Biliński referuje o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby i proponuje przejście do rozprawy szczegółowej. — Przeciwko temu przemawia Baernreither.

Rozprawę odroczono. Następne posiedzenie jutro.

Rzym 9. lutego. Z Neapolu i Bolonji donoszą o demonstracjach ulicznych przeciwko Rządowi. Wczoraj odpłynął z Neapolu do Massawy parowiec z tysiącem żołnierzy.

Rzym 9go lutego. Gabinet podał się do dymisji.

Magdeburg 9. lutego. Uwięziono tu 24 osób, pomiędzy tymi byłego deputowanego do Parlamentu Heinego. U tego ostatniego odbyła się rewizja.

Londyn 9. lutego. Według tutejszych dzienników oświadczył Bismark Herbettemu, że jeżeli Izba weźmie pod obrady cła zbożowe przed wydatkami na cele wojenne a minister francuski publicznie odezwie się z tem, że w razie wojny na Wschodzie Europy, Francja zostanie neutralną, to mieć to będzie skutek uspokajający.

Esseg 9. lutego. Od czasu ponownego wybuchu cholery zachorowało tu 18 osób a 10 umarło.

Berlin 9. lutego. Według urzędowych wykazów z prowincji wschodnich wydalono dotąd **28.696** osób.

Kreuz Ztg. donosi, że Kaulbars wróci wkrótce do Bułgarji.

Wiedeń 8. lutego. Onegdaj rozpoczęła się rozprawa ostateczna przeciw Józefowi Panecz Woli Mazowieckiej (w Tarnowskiem), który — jak wiadomo — zamordował w Gerstbof pod Wiedniem Rozalję Mildner i przy tej sposobności zrabował swej ofierze 15 złr. Przesłuchanie odbywa się za pośrednictwem tłumacza z polskiego języka p. Fabijczuka. Morderca robi wrażenie idjoty. Przyznając się do zbrodni w zupełności, twierdzi jednak, że popełnił ją w pijanym stanie.

Wiedeń 9. lutego. W procesie Paneca rzeczoznawca dr. Hoffmann oświadczył się za tem, ażeby Paneca wzięli psychiatrzy pod obserwację. Drugi rzeczoznawca dr. Doll uważa go za symulanta; obrońca żąda więc trzeciego eksperta, który to wniosek Trybunał odrzucił.

Praga 8. lutego. Na wczorajszym balu urzędników państwowych w „Gran Hotel", który między innemi zgromadził także wszystką bawiącą w stolicy arystokrację, spadły dwie deski małe przez wewnętrzny szklanny strop sali i stłukły porcelanową nakrywę żyrandolu, z której szczerby upadły na salę, zraniły dwie osoby, kupca Dewettera w głowę, i pewną damę w lewe ramię.

Wiedeń 9. lutego. Giełda wieczorna: Usposobienie mdłe, kredyty **271·75** renta majowa **78.**

* *

*

Praga 9. lutego. *Narodni Listy* donoszą, że wszystkie trudności przy odnowieniu ugody z Węgrami koncentrują się obecnie w kwestji podniesienia podatku od spirytusu. Chodzi teraz bowiem nie o 10 proc., lecz znacznie większe podwyższenie tej pozycji, gdyż obaj ministrowie Skarbu chcą z dotyczących nadwyżek pokryć owe kwoty, które mają być od Delegacyj wspólnych zażądane. W Izbie posłów sprzeciwią się temu prawdopodobnie jedynie tylko Polacy. Jeszcze Koło polskie nie zostało urzędownie zawiadomione o tem, a już krążą pogłoski o dymisji dr. Dunajewskiego. Na prawicy panuje atoli przekonanie, że Stańczycy poświęcą interesa swoje dla potrzeb państwa, zwłaszcza, że i bez tego podatek od wódki zwalony będzie po większej części na konsumentów.

Wiedeń 9. lutego. Z powodu zniżki na giełdzie paryskiej panowało na przedpołudniowej giełdzie mdłe usposobienie, kredyty były po 270 oferowane. W południe tendencja się ustaliła. Kredyty 271.50.

Wiedeń 9. lutego. Ponieważ toczące się rozprawa ostateczna przeciw mordercy Panecowi wykazała wiele takich szczegółów, które każą wnosić o jego niepoczytalności, przeto na wniosek prokuratora odroczono ją dziś, celem zbadania jego stanu umysłowego.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. lutego 1887 r

HOTEL ŻORŻA. L. Mechte, z Wiednia. A. dr. Nazarkiewicz, z Podola Ros. H. Straszewski, z Boguchwały. I. Swirczewski, z Jas. M. br. Błażowski, z Nowosiółek.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 9. lutego 1887.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	193 —	197 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	209 —	214 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	98 50	99 50
Banku hip. galic. 5-pr. w.a. wylos. z 10 pr. prem.	101 —	103 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 80	100 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 80	100 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	98 —	94 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a 56 l.	— —	— —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3% w. a. w likwid.	49 —	53 —
„ „ „ „ 2½% „ w „	42 —	45 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 50	104 75
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
Pożyczka „ 1883 4½% w. a.	95 —	97 —
Lozy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
„ Stanisławowa	26 —	29 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 92	6 04
Dukat cesarski	5 97	6 09
Napoleondor	10 06	10 18
Półimperjał	10 36	10 50
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 15	1 17
100 marek niemieckich	62 25	63 05

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 9. lutego 1887 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	22 50	24 —
„ węgierskie banku kredytowego	278 25	282 25
„ Banku anglo-austrjackiego	104 50	104 25
„ Unionbanku	204 —	206 —
„ kolei Karola Ludwika	194 —	195 —
„ kolei północnej	231 —	231 25
„ kolei południowej (Lombardy)	90 —	91 —
„ kolei Alföldzkiej	178 —	178 —
„ kolei państwowej	239 75	242 50
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	210 —	212 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	159 25	160 50
Losy komunalne wiedeńskie	121 —	121 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	103 50
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	150 50	151 75
Losy regulacji Cisy	119 50	120 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	226 —	228 —
Renta węgierska złota 4 proc.	96 80	97 75
Akcje Bankverein	95 50	96 75
Rosyjski rubel papierowy	1 16	1 16
Losy premjowane węgierskie	116 50	116 50
Akcje kredytowe	271 50	274 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 12	10 10
Rubel papierowy	— —	— —
Berlin, dnia 9. lutego 1887 r. godz. 5 min. 35 po południu.		
Rosyjski rubel papierowy	1 88	1 84
Akcje austrjackie kredytowe	444 —	450 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	55 70

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7·6	5·59	9·27	11·35
Z Podwołoczysk		10·24	3·05	8·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10·10	2·28	8·19
Z Czerniowiec		10·03	8·30	3·35
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				2·45
Z Chyrowa i Stryja			8·32	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			4·35	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8·10	10·44	4·10	4·50
Do Podwołoczysk		6·10	10·25	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		9·23	10·55	1·08
Do Czerniowiec		6·20	12·22	11·06
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczacza			11·47	7·27
Do Stryja			7·30	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		3·36	5·20	6·35
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		9·34	9·35	9·29

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

Uznaną powszechnie za najlepszą

MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG

poleca

1074 4—0

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem", Rynek, liczba 38, we własnym domu. — Liczba Telefonu 173.

Tylko WINA LECZNICZE wyrobu Karola Mikolascha aptekarza we Lwowie,

z pomiędzy wielu innych krajowych i zagranicznych, zaszczycone zostały świadectwami uznania ich nadzwyczajnej dobroci, i skuteczności przez najpierwsze powagi na polu kliniczno-lekarskiem we Wiedniu, w Krakowie, we Lwowie i w Czerniowcach.

Skład tych win leczniczych mianowicie: **wina hiszpańskiego-chinowego, chinowo-żelazistego, pepsinowego, peptonowego i rumbarbarowego** i napojów dla chorych i rekonwalescentów tj. **Koniaku, Malagi, Tokaju,** w aptece Piotra Mikolascha i we wszystkich aptekach znaczniejszych Monarchji austro-węgierskiej.

1078 15—0

Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw.

Zmiana mieszkania.

Mieszkam obecnie przy placu Halickim l. 14, I. piętro (gdzie Księgarnia Polska) i ordynuję od 9—1 od 3—5.

M. D. Lisowski,

1008 12—0 Dentysta.

Francuskie

Sznurówki

najlepszego kroju

po złr. 2·80, 3·50, 4·25 i 8

poleca 1129 4—0

handel płócien i bielizny

JANA RIEDLA

Lwów, Plac Marjacki.

Vaselina

najlepszy i najpraktyczniejszy środek **(tłuszcz)** do konserwowania obuwia i w ogóle wszystkich skórzanych wyrobów

poleca: 1140 1—0

ALOJZY HÜBNER

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 13, (dawniej cukiernia Rothlendera).

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI.

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

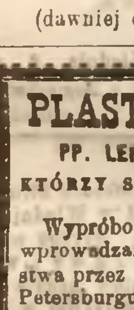
Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Beisera etc.; w Krakowie w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i we wszystkich aptekach.

506 14—0

Krople św. Jakóba.



Do zupełnej i pewnej kuracji wszystkich cierpień żołądka i nerwów, nawet takich, na które dotychczasowe środki nie pomagały, a szczególniej chroniczny katar żołądkowy, osłabienie żołądka, kolki, kurcze, złe trawienie, bojaźliwość, bicie serca, ból głowy itp. **Krople św. Jakóba**, sporządzone według recepty **Bosych mnichów**, grec. klasztoru Actra, destylowane z **22 najlepszych roślin leczniczych** Wschodu, z których każda z osobna zajmuje w medycynie pierwsze miejsce, wywiera przez połączenie, przy użyciu kropli, pewny skutek.

1 flaszka 60 ct., 1 wielka flaszka zł. 1·20.

Główny skład: **M. Schulz** Hannover, Schillerstrasse. 49. Składy utrzymują: Pp apt. **Zygmunt Rucker** we Lwowie, ulica Krakowska — apt. Wiktor Redyk w Krakowie — apt. Molnar Lipót w Koszycach — apt. Em Koranyi w Nyiregyhaza — apt. Dr. Gg. Racz w Miskolczu — aptekarz M. Reder w Brodach — aptekarz Józef v. Török w Budapeszcie.

1000 25—25

Zarząd dóbr Państwa Siemianówka

poszukuje pomocnika do gospodarstwa, kawalera, mniej żąda się wiadomości fachowych — natomiast zamiłowania pilności i punktualności w wykonaniu czynności sobie powierzonych. Posada jest natychmiastowo a najpóźniej do 20. lutego r. b. do obsadzenia. Zgłoszenia z załączeniem odpisu świadectw dotychczasowej praktyki przyjmuje Zarząd dóbr w Siemianówce ost. poczta Szczerzec. Podania nie uwzględnionem, pozostaną bez odpowiedzi. 1137 2—0

Dla artystów malarzy!

Farby olejne i akwarelowe w tubach, muszlach, laseczkach i guzikach.
Płótno malarskie we wszystkich szerokościach i gatunkach.
Sztalugi ukośne i prostopadłe.
„ stołowe.
Palety z drzewa orzechowego i gruszkowego.
Palety porcelanowe i blaszane.
Muszle do rozcierania farb.
Szpachle stalowe.
Konewczki blaszane. 1091 5—0
Łaski do opierania się.
Kasetki kompletne z farbami.
Pendzle okrągłe i płaskie.
Środki do retuszowania, oleje i werniksy.
Kasetki kompletne do robót pilszczkowych.

Poleca

ALOJZY HÜBNER

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 13, (dawniej cukiernia Rothlendera).

Cenniki dla każdego gratis i franco.

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta pana Wlinsi i Spółka na ulicy de Seine Nr. 31. 510 6—18

Dostać można w Krakowie w aptekach pp.: Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego W. Redyka i Siedleckiego. We Lwowie u pp.: Mikolascha, Wewiórskiego i Beisera.

Niezpalną, podwójnie rafinowaną

NAFTE

poleca P. T. Publiczności

KAROL KLIMOWICZ

w sześciu nowo-urządzonych handlach przy placu Bernardyńskim l. 11,
ulicy Halickiej l. 16,
„ Wekslarskiej (Kapitulnej) l. 5,
„ Dominikańskiej l. 5,
„ Jagiellońskiej l. 11,
„ Akademickiej l. 18. 1132 3—0

Jeden litr salonowej 22 ct.,
„ białej Nr. 1, 20 ct.,
„ żółtawej Nr. 2, 18 ct.

Z powodu różnych nadużyć zmuszony jestem dziesięcio-litrowe blaszanki plombą zaopatrywać, które z jednej strony mą firmą, z drugiej zaś gatunkiem nafty t. j. 0, 1 lub 2 jest oznaczoną. *Za nieoplombowane naczynia nie przyjmuję żadnej odpowiedzialności.*

Telefon Nr. 52.

ALOJZY HÜBNER

droguerja

ulica Karola Ludwika l. 13, (dawniej cukiernia Rothlendera)

poleca:

Mączkę pokarmową dla dzieci, Nestlego,
Mleko „ „ „
Proszek do zasypywania,
Kakao w proszku,
„ w ziarnkach,
Mąka ryżowa,
Kawa żołędziowa,
Ekstrakt Liebiga,
Wódka francuska „Mol'a",
Tran rybi „Dorscha",
Lampki nocne,
Oliwa do palenia,
Prześcieradła gutaperchowe,
Papier „
Płótno „
Odciągacze mleka,
Flaszki do ssania,
Worki gutaperchowe na lód,
Klysopompy,
Hegary,
Wstrzykawki szklanne,
„ gumowe 1058 11—0
„ cynowe,
Flaszki na urynę,
Wata karbolowa,
Kwas „
Rozpylacze i t. p.
Największy wybór gąbek toaletowych.
Najlepsza masa do zapuszczania podłóg.
Glasura i lakiery „ „

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW.

FABRYKA PAROWA CYKORJI i SUROGATÓW KAWY

w Rakowicach pod Krakowem.

Kantor i skład główny w Krakowie

(obok bramy Florjańskiej we własnym domu).

Wyrabia różne gatunki cykorji z materjału surowego krajowego własnej plantacji.

Materjał surowy krajowy czyli korzeń cykorji uprawiany w naszych glebach, według analizy chemicznej, dokonanej w laboratorjum akademji przemysłowo-technicznej w Krakowie **posiada dalcko więcej części pożywnych i goryczkowych cykorji właściwych niż taki sam korzeń zagraniczny.**

Mając zatem materjał surowy wyborowej jakości, cykorja moja rywalizuje zwycięzko z wszelkiemi wyrobami zagranicznemi tego rodzaju, mając nad niemi tę jeszcze przewagę, że jest **krajową i tańszą.**

Fabryka poleca następujące gatunki (nazwy):

Cykorję krakowską gorzką, w paczkach okrągłych ¼ i ⅛ kilo.
Kawę śrutową francuską, dającą odwar klarowny.
Kawę krakowską w pudełkach ⅛ i ¼ kilo z widokiem Krakowa (nie z Prus).
Cykorję pakowaną w szklankach (pakunek konkurencyjny) **i Kawę figową.**

Mam nadzieję, że Szanowne Panie i gospodynie oceniając dobroć moich wyrobów, ich wyższą wartość od szumnie reklamowanych fabrykatów zagranicznych, poprą usiłowania podjęte na racjonalnej podstawie, zgodnie z interesem własnym i krajowego przemysłu.

Wyroby moje są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach. 1015 7—58

NA KARNAWAŁ

NOWOŚCI

Klaki rypsowe jedwabne,

Klaki atłasowe.

KOSZULE FRAKOWE

tylko z dwiema spinkami, jedyne w Paryżu i Wiedniu przyjęte.

Stosowne **SPINKI** francuskie,

CHUSTKI do fraka, RĘKAWICZKI wytamburowane, KRAWATKI,

MAGAZYN A'LA VILLE DE PARIS

PLAC HALICKI 2.

1061 14—0 *Gabryel Stark.*

KSIĘGARNIA

K. ŁUKASZEWICZA

we Lwowie, Hotel Żorża

z powodu rozpoczęcia wydawnictwa

„BIBLJOTEKA RODZINNA"

wysprzedaje niżej wymienione dzieła po bajecznie niskich cenach.

Trzech muszkieterów. Romans historyczny A. Dumasa (ojca) 6 tomów, dawniej 3·60, teraz tylko 2·40.

Martwa ręka przez Le Prince 4 tomy, dawniej 2·40, teraz tylko 1·20.

W dwadzieścia lat później. Romans historyczny A. Dumasa, 8 tomów, dawniej 4·80, teraz tylko 3·20.

Szkice z Anglji, dawniej 2·40, teraz tylko 1·20.

Kupujący wszystkie te dzieła razem, płaci zamiast 8 zł, tylko 5·50 wraz z przesyłką franco. 1124 4—0



Ordery kotyljonowe

usortowane w dowolnych okazałych sortymentach, w których każda sztuka ozdobiona jest brylantową krepą itd. jeden sortyment zawiera

50 sztuk

Nr.	0.	I.	II.	III.	IV.	V. nadzw. okazałe	VI.	VII.	X.	XII.
Zł.	1.	1½	2.	2½	3.	4.	5.	6½.	10.	15.

50 orderów wytłaczanych 40, 50, 75 ct., zł. 1, 1·50. Wspaniałe ordery krepowe 50 sztuk zł. 1, 1·25, 1·50, zł. 2, 2·50. Ordery z krepy brylantowej 50 sztuk usortowanych razem z komicznemi, zł 3·50, 4, 5, 6, bardzo wspaniałe zł. 8 i 10. Metalowe ordery, pozłacane 25 sztuk 40 50 ct., i 1 złr., emaljowane 25 sztuk, zł. 1, 1·50, 2, 5, 50 sztuk sortowane zł. 2, 3, 4, 5.

Komiczne tury kotyljonowe

które aranżować można bez pomocy tancmistrza, od tury 30, 50, 75 ct., zł. 1, 1.50, 2, 3, efektowne tury zł. 4, 5, 6 do 10.

Kotyljonowe atłasowe masze

50 sztuk zł. 1·25, 1·50, 2, 2·50 i piękne kotyljonowe bukiety, 25 sztuk perfumowanych zł. 1·25, 1·75; bukiety z mauszetami 25 sztuk zł. 2·50, 3, 4; odznaki komitetowe od sztuki 5, 8, 10, 15, 20 ct., ekstra gatunek 25, 30 i 50 ct.

Porządki tańców

za 100 sztuk zł 2·50, 3, 4, eleganckie zł. 5, 6, bardzo eleganckie zł. 12, 15, 18. Piękna nowość w podarkach pań dla wojskowych, stowarzyszeń i cywilnych, z materji, atłasu, bronzowego niklu, pluszu etc. 100 sztuk złr, 16, 20, 25, 35, 40, 50, 65. Odznaki komitetowe od najprostszych do najpiękniejszych, nadto ze specjalnemi odznakami stowarzyszeń dla wszelkich rodzajów sportu myśliwskiego, gimnastycznego, śpiewackiego, strzeleckiego i Weteranów etc. Wielka Tombola z 63 sztuk złożona, z głównemi i mniejszemi wygranemi zł. 15, 80 z opakowaniem. Loteryjne artykuły, 50 sztuk zł. 3, 5, 6, 8. Oryginalne karykatury i charakterystyczne maski wiernie wykonane, a 35, 50, 75 ct. i wyżej. II. gatunek a 8, 10, 30 ct etc. Maski zwierząt w najdelikatniejszem naturalnem wykonaniu, sztuka 40 ct.

Słynny kwartet zwierzęcy razem z dyrygentem (gotów do użytku) zł. 2·50. Nuty do niego zł. 2.5.

Komiczne nakrycia na głowę 10 sztuk sorty	00	0	I	II	III	IV
	40	50	75 ct.	1 zł.	1.50	2.00

Głowy olbrzymów, sięgające do ramion, sztuka 2·75, 3, 3·50. Dla efektownego oświetlenia kotyljonu, tak zw. elektryczne światło (drut magnezjowy), podwójnie silne, metr 25 ct.

Odznaki arlekińskie 10 sztuk 50 ct. 1, 2, 3 zł. Maski 10 sztuk asortowanych, między niemi maski charakterystyczne zł. 1, 1.50, 2, 3. — Larwy aksamitne po 8, 10, 15 do 60 ct. — Kulki śniegowe 100 sztuk zł. 5. — Wybuchające bombony z komicznemi ubraniami (czapki, zwierzęta) od tuzina 50, 60 ct., zł. 1, 1.50, 2.50, najpiękniejsze zł. 6 i 8, (prócz tego tamboryny, kastaniety, diademy i korony dla królowej, sierpy, kije pasterskie, brody, wachlarze, ordery dekoracyjne, chorągwie, lampjony i wszystkie inne artykuły dla balów, wieczorków arlekińskich etc. — Komiczne instrumenta muzyczne 6 szt. rozmaitej formy zł. 1, 1.50 i większe 2.50.

Towarzystwom, korporacjom i odsprzedającym udziela się rabatu.

Rozsyłka za zaliczką

Tylko u **Edwarda Witte**

w Wiedniu, Magdalenenstrasse 16, obok teatru a. d. Wien.

Adres dla telegraficznych zamówień: Edward Witte, Wien. Illustrowany cennik przedmiotów żartobliwych, przedmiotów dla tomboli, larw i tur kotyljonowych rozsyła się gratis i ofrankowany. 732 2—0

Wysprzedaję i polecam

Bawełnę do robienia pończoch przy odbiorze całych pakietów.

„	białą wagi ciężkiej pakiet	od 50 ct. do 75 ct.
„	„ „ letszej „	„ 50 „ „ 60 „
„	królewską	„ 70 „ „ 85 „
„	kolorową w motkach	„ 70 „ „ 80 „
„	„ w kłębkach	„ 75 „ „ 85 „

Bawełna do robienia knotów w trzech grub. kgr. od 95 ct. do 1·05.

1087 8—0 Przy większym odbiorze znaczny rabat.

Alojzy Hübner

ul. Karola Ludwika l. 13, (dawniej cukiernia Rothlendera).

Towarzystwa

Liebig

WYCIĄG MIĘSNY.

10 złotych medali i dyplomów honorowych.

Prawdziwy tylko wtedy, jeżeli na etykiecie znajduje się podpis w **niebieskim** kolorze.

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austrji-Węgier:

KAROL BERCK, c. k. austr. nadw. dostawca w WIEDNIU,

I. Wollzeile 9.

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów kolonialnych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież w aptekach. 709 1—0

Ogólnie przydatne dla

niedokrewnych i rekonwalescentów

B. Strassnickiego

Piwo słodowe zdrowia

analizowane przez WW. drów: **Karola J. Krzyżanowskiego** asystenta W.dra **Czyrniańskiego**, prof. chemji w Uniwersytecie Jagiellońsk. i **Kratschmera**, prof. chemji zastos. i hygjeny przy Uniwersytecie w Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez WW.drów.: radcę dworu prof. v. Bambergera, radcę dworu prof. Brauna v. Fernwalda, radcę dworu prof. Th. Billrotha, prof. E. Alberta, radcę rządowego Schnitzlera, prof. Hofmokla we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych dra. Resenblatta w Krakowie.

Prospekta darmo.

Główne biuro i piwnice: Wiedeń, Ober-Döbling., Nussdorferstr., 29

Główne zastępstwo dla Galicji, Szlązka austr., Bukowiny, Królestwa Polskiego i Rumunji u W. **Ign. Ringelheima**, mag. farmacji w **Krakowie**.

En gros dla LWOWA i okolicy w aptece **A. SKLEPIŃSKIEGO.**

dalej u pp. aptekarzy we LWOWIE: u Beisera J., Krzyżanowskiego K., Ruckera Z., Rapaporta A, i Wewiórskiego J., w BRODACH u Kulaka M. i Lateinera; w CZERNIOWCACH u Langenhana F., W. Beldowicza; w KOŁOMYI u E. Stenzla; w DROHOBYCZU u Otowskiego i Partyka; w JAROSŁAWIU w J. Rohma; w KRAKOWIE u Trauczyńskiego J., Wilczyńskiego K., Wiszniewskiego K. i Kräutlera drog.; w PODGÓRZU u Skakalskiego J.; w PRZEMYŚLU u Mańkowskiego A. i Maszewskiego; w RZESZOWIE u Karpińskiego A.; w SAMBORZE u Aleksiewicza J.; w SANOKU u Zarewicza J.; w STANISŁAWOWIE u Amirowicza A., Beile A., Mazura J.; w STRYJU u Gaertnera L., w SUCZAWIE u Liszki R.; w TARNOPOLU u Fleischmanna L., Jamrógiewicza F., w TARNOWIE u Chodackiego Wład., Kijasa, Węgrzynowskiego F., Wittmajera H. drog. i Müldnera kup. 1054 11—0

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Ekspedytorka pocztowa z uzdolnieniem telegraficznem poszukuje umieszczenia. Adres: Ekspedytorka, Radziechów.

25 obwarzaneczków, bardzo smacznych za 10 ct. w sklepie pierników L. Czyńskiego, Halicka 8.

Restauracja do wydzierżawienia w mieście powiatowem pod bardzo korzystnemi warunkami. Przy tej można handel wędlinami urządzić. Bliższa wiadomość pod L. L. Administracja „Dz. Pol."

Osoba, wdowa lat 37, rekomendowana, Polka, poszukuje miejsca za bonę, lub do zarządu gospodarstwa w mieście lub na wsi, przyjmie i za ochmistrzynią, a także u wdowca lub kawalera. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **L. S.** Poste restante główna poczta Lwów.

Bardzo tanio! Na sezon zimowy pokoje 6 lub 4 na II piętrze do najęcia Nr. 23, ulica Akademicka.

Asystent farmacji uzdolniony, który przez 10 lat był tylko w aptekach posiada bardzo chlubne świadectwa poszukuje natychmiastowego umieszczenia. Łaskawe oferty wraz z warunkiem uprasza nadsyłać pod adresem S. w Grzymałowie.